

# Informacja Prasowa

NA PRAWACH RĘKOPISU – PRIVY COPY

Nr. 13.

Dnia 6. czerwca 1946 r.

## ZAGADNIENIA MIĘDZYNARODOWE

### AMERYKANIE NIE CHCĄ DO WOJSKA

Przedłużenie powszechnego obowiązku służby wojskowej w Stanach Zjednoczonych napotkało na opozycję Kongresu, którego członkowie liczą się z opinią swych przyszłych wyborców. Apele gen. Eisenhowera i sekretarza wojny nie odniosły skutku. Dopiero w ostatniej chwili (ustawa wygasła 15. maja) zdecydowano się stworzyć prowizorium, przedłużając prawo o - 6 tygodni. A trudno przypuścić, by przed 5. listopada (termin wyborów) dokonał się w opinii amerykańskiej zwrot na rzecz służby wojskowej. To też szuka się innych sposobów rozwiązania problemu wojska i szereg wniosków zmierza do skorzystania z żołnierzy obcych. Wniosek sen. Butlera przewiduje zaciąg na razie 200 tysięcy cudzoziemców, dowodzonych przez własnych oficerów do dowódcy kompanii włącznie. Zaciąg byłby bezterminowy, a warunki służby (odprawa, renta inwalidzka) identyczne jak dla żołnierzy-Amerykanów. Senator Wiley zwrócił się do Senatu z propozycją uzyskania od bawiącego w USA gen. Bora-Komorowskiego opinii o możliwości wcielenia żołnierzy polskich grupami lub indywidualnie. Byłoby to lepsze, niż wypełnianie n.p. w Europie amerykańskich oddziałów okupacyjnych przez Amerykanów bardzo młodych, niedoświadczonych i łatwo demoralizujących się. Istotnie gen. Bór otrzymał od członków Kongresu wiele zapytań i zaproszenie, by dla odbycia szerszych narad przybył do Waszyngtonu.

### OBRONA ZACHODNIEJ PÓLKULI

Oświadczenie, złożone ostatnio przez gen. Eisenhowera i adm. Nimitza, zapowiada "rozłożenie odpowiedzialności" za obronę zachodniej półkuli. Urządzenia obronne szeregu państw tej półkuli będą skoordynowane ze Stanami Zjednoczonymi, które rozlokują w tych państwach część swych okrętów, oraz obejmą szkolenie wojska. Stany Zjednoczone zrezygnowały ze stałych baz na brytyjskich wyspach Pacyfiku i Atlantyku (przez wyspy Wniebowstąpienia), ograniczając się jedynie do ułatwień i w ich użytkowaniu. Na Pacyfiku obronę powietrzną organizuje się przy ścisłej współpracy obu mocarstw.

### TRZEBA NACISKAC

"N.Y. Herald Tribune" stwierdza, że między Europą Wschodnią a Stanami Zjednoczonymi nie istnieje kontakt polityczny. W Europie Wschodniej cała służba informacyjna przechodzi przez sito ideologiczne, a prasa jest ulotką propagandową, pełną akcentów przeciw zachodnim demokracjom. 250 milionów mieszkańców tej części Europy ma całkowicie jednostronny obraz argumentów brytyjskich i amerykańskich i zna tylko argumenty rosyjskie. Gdy Stany Zjedn. uznały rząd Tita, uczyniły to z dodatkiem, krytykującym metody Tita. Ten dodatek cała prasa jugosłowiańska opuściła, natomiast "informuje" ona o sprawach amerykańskich w sposób tendencyjny i dowolny. N.p. beogradzka "Borba" pisze, że w USA "wolność prasy mają tylko bogaci właściciele gazet i kapitalisci". Wolną prasę ma jedynie Grecja, ale i tam jest z tą wolnością gorzej, niż w USA. Umowa jaltańska daje Stanom Zjednoczonym prawo naciskania o wprowadzenie w Europie Wschodniej warunków, niezbędnych dla wolnych wyborów. Z tego prawa powinny Stany Zjednoczone korzystać, daje im bowiem silną bron dyplomatyczną.

## Z PERSPEKTYWY WASZYNGTONU

Korespondent waszyngtonski "Dziennika Polskiego i Dz.Ż". stwierdza przyspieszenie tempa ruchów sowieckich i komunistycznych. Powodem ma być opinia Kremla, że Stany Zjednoczone znalazły się na drodze do anarchii i rozkładu i że wobec tego można skrócić akcję, pierwotnie obliczoną na dłuższy czas. Taka ocena jest oczywiście fałszywa. Opiera się na głębokim niezrozumieniu istoty funkcjonowania systemu amerykańskiego, bierze swobodę za anarchię, a w ogóle "niewolnicy nie są w stanie ocenić mechaniki psychicznej ludzi wolnych". Mimo to ocena ta budzi w Waszyngtonie duży niepokój. Jeżeli bowiem w Moskwie oceniono siły brytyjskie jako niemal nie istniejące i jeżeli do tej oceny dodano obecnie podszywanie raportów, donoszących o "rozkładzie Ameryki", to można się obawiać, że taki wniosek o potencjalnych przeciwnikach spowoduje awanturę. Plany, oparte na penetracji i opanowywaniu od wewnątrz, mogą w tych warunkach łatwo przejść w "action directe".

## WASZYNGTON I MOSKWA

Do konferencji paryskiej taktyka sowiecka atakowała W. Brytanię, oszczędzając Stany Zjednoczone. Przed samą konferencją Molotow w rozmowie z posłem czeskim uspokajał go, że Sowiety potrafią porozumieć się z USA, natomiast "z W. Brytanią jest inna sprawa". Do przedstawicieli USA w Paryżu delegaci sowieccy odnosili się tak serdecznie, że przypominały się czasy zabiegów o lend-lease. Po konferencji, na której plany sowieckie rozbiły się głównie o stanowisko Byrnesa, atmosfera zmieniła się gruntownie. Dialog Byrnes-Molotow nie przyniósł odprężenia i "New York Times" widzi horoskopy dla czwartej konferencji w świetle ponurym. Wszystkie propozycje Byrnesa natrafiły na upór Molotowa. Byrnes w dalszym ciągu będzie żądał przedłożenia sprawy traktatów pokojowych ogółowi Narodów Zjednoczonych, czemu kategorycznie przeciwstawia się Rosja. Radio Paryż mówi jako o fakcie niewątpliwym o dwóch blokach - anglosaskim i sowieckim.

Ton prasy moskiewskiej wobec Stanów Zjednoczonych uległ gwałtownej zmianie. Prasa ta prowadzi atak na Trumana, Byrnesa i Vandenbergę w ten sposób, że przytacza obszernie wszelkie głosy amerykańskie, nieprzyjazne dla tych polityków. "Nowoje Wremia" piszą: "Podczas gdy wojska sowieckie wycofano z Chin, wojska amerykańskie siedzą tam, by podsycać wojnę domową. Stany Zjednoczone dostarczają rządowi centralnemu Chin broni, by umożliwić mu uzyskanie przewagi". "Prawda" atakuje politykę amerykańską w Korei. Postanowienia moskiewskie były zupełnie jasne. Od 9. maja czynniki amerykańskie naruszają je i zerwawszy współpracę z czynnikami sowieckimi, usiłują przyciągnąć przywódców reakcyjnych, uległych rządowi waszyngtonskiemu. - "Propagandysta" zarzuca Stanom Zjednoczonym, że nie dopuszczają do wykorzystania energii atomowej do celów pokojowych, zamierzając użyć jej do celów wojennych.

Ze strony amerykańskiej nie widać starań, by ten ostatni pogląd sprostować. Przeciwnie, o bombie atomowej pisze się nadal wiele, nazywając ją "kropką w historii" (w dotychczasowej historii największe wynalazki wojenne były co najwyżej "przecinkami" i "średnikami"). W przeprowadzonej niedawno ankiecie na temat bomby senator McMann wyraził się w sposób, który należałoby uznać za groźbę najcięższego kalibru. Jego zdaniem - zasady bomby atomowej są znane i tajemnica produkcji nie da się utrzymać dłużej, jak 2-3 lat. W tych warunkach Stany Zjednoczone, stwierdziwszy, że któreś państwo zamierza rozpocząć wojnę, muszą uprzedzić atak. Dzięki broni atomowej sprawa będzie zupełnie prosta: Grupa ludzi, nie czekając na zgodę przedstawicielstwa narodu, naciśnie guzik i uderzy w podejrzanego o zamiary agresywne.

Jeśli chodzi o Sowiety, to radio Paryż, powołując się na "poważną osobistość", oświadczyło niedawno, że Rosja zamierza stanąć swą armią obniżyć z 6 na 4,5 miliona z tym, że każdej chwili będzie mogła podnieść jej efektywność. Przemysł wojenny nie ma obecnie pierwszeństwa, natomiast zmobilizowano wszystkich uczonych i techników "do gigantycznego wysiłku" w badaniach atomowych, by prześcignąć Stany Zjednoczone, W. Brytanię i Kanadę.

## DZIENNIKARZE I DYPLOMACI

W Stanach Zjednoczonych bawiła niedawno grupa dziennikarzy sowieckich: Ehrenburg z "Izwestij", felietonista Simonow z "Krasnej Zwiezdy" i gen. Galaktonow z "Prawdy". Na spotkaniu towarzyskim dziennikarze amerykańscy zadawali pytania, odpowiadał wyłącznie Ehrenburg. Oto parę pytań: Dlaczego w Moskwie, tak wielkim mieście, znajduje się tylko około 10 korespondentów amerykańskich? Dlaczego korespondent "N.Y. Times" czekał prawie 4 miesiące na wizę? Ehrenburg: Osobiście radbym widzieć jak najwięcej dziennikarzy w naszym kraju, ale jest to sprawa policji. - Czy jeżeliby pojechał do Rosji, mógłbym pójść, gdzie zechcę i napisać, co chce? Ehrenburg: Gdybym ja miał władzę, byłbym hojny. Może dlatego nie mam władzy. Gdy tylko wrócimy, podejmiemy sprawę wymiany korespondentów na szerszą skalę. - Czy jakikolwiek dziennikarz rosyjski ma prawo napisania artykułu, żądającego ustąpienia Stalina? Ehrenburg (bardzo chłodno): Stanowczo nie. Trzeba rozumieć psychologię innych ludzi. Gdy Niemcy znajdowali się na przedmieściach Moskwy, Stalin został w Moskwie. Stalin jest drogi naszym sercom.

O taktyce dyplomacji sowieckiej zamieszcza kilka uwag tygodnik "Newsweek". Dyplomacja ta, ilekroć wysuwa jakąś sprawę, równocześnie dobudowuje do niej inną. Tak n.p. w Jakcie gdy Stalin żądał głosów dla Ukrainy i Białorusi w ONZ, przypomniał umowę Stanów Zjednoczonych z Teksasem z r. 1845, przyznającą temu stanowi specjalne uprawnienia. Argument był o tyle kłopotliwy, że ani Roosevelt, ani jego doradcy nie znali tej umowy i trzeba się było zwracać do Departamentu Stanu. Inną cechą dyplomacji sowieckiej są dramatyczne efekty, jak wyjście Gromyki, lub nagła zgoda Molotowa na udział Francji w konferencji paryskiej. Dyplomaci sowieccy w pierwszej fazie rozmów są przyjazni, w drugiej sztywnieją, w trzeciej fazie sprawa wygląda beznadziejnie, w czwartej Rosjanie robią nagle jakąś koncesję i dochodzi do układu, który zresztą uwzględnia tylko ułamek żądań anglo-amerykańskich. Na ogół dyplomaci sowieccy traktują konferencje jak walkę z nieprzyjacielem. Duch taktyki sowieckiej jest "starszy niż marksizm".

## MISTRZOWIE REALNEJ POLITYKI

Rosjanie uważają się za mistrzów realnej polityki. Interpretują ją tak, że każdy przyjaciel jest potencjalnym nieprzyjacielem, i odwrotnie. Tę cyniczną teorię stosują też na froncie wewnętrznym. Gdy sowieckie akcje wojenne stały złe, Stalin wykonał taką wolę, że zdaniem wielu Rosjanie porzuciła komunizm na rzecz nacjonalizmu. Ale gdy tylko Kreml uznał, że wojna jest wygrana, na długo przed jej końcem, wznowił całą robotę komunistyczną. Pewien kłopot powstał ze zwycięskimi generałami, z których propaganda stworzyła bohaterów narodowych. Znalezione typowo partyjne rozwiązanie. Na zewnątrz generałowie chodzą dalej w aureoli chwały, mają zaszczyty, przywileje, domy, służbę, specjalne racje żywności, ale równocześnie toczy się kampania szeptana, jakby telegraf w chińskim bazarze: "Patrzcie, jak żyją generałowie! Ciagna z kraju soki, gdy naród, który ponosił cały ciężar walki, dalej nic nie ma". Kampania ta przedstawia generałów jako burżujów, co równa się "bestii faszystowskiej", jeśli nie "zdrajcy". ("Sunday Times").

## WYLEW AZJI

Dominującym czynnikiem doby obecnej jest wylew Azji na Europę. Europa jest dziś mniejsza, niż imperium rzymskie za Augusta. Ta katastrofalna redukcja Europy jest największym wypadkiem politycznym od czasu Turcy stali pod Wiedniem. Konflikt z Rosjanami-Azjatami jest uniwersalny. Nastąpiło zderzenie dwóch imperializmów - starego brytyjskiego i młodego rosyjskiego. Ale podczas gdy Brytyjczycy zajmowali kraje barbarzyńskie, Rosjanie rzucili się wprost w gniazdo szerszenia Europy. Możliwe, że przez jakiś czas będą odnosić sukcesy i pogrążając ludy w nędzę, rozszerzać komunizm, podstawę swego imperializmu. Ale choćby zamienili Niemców, Węgrów, Polaków w 100-procentowych komunistów, zawsze 100-procentowi Niemcy, Węgrzy czy Polacy pozostaną wobec Rosji

rebeliantami. Europa bowiem pozostanie nacjonalistyczna. Ponadto im dłużej pozostana w Europie Rosjanie, tym silniej ulegać będą cywilizacji, którą przyszli zniszczyć. Żołnierz sowiecki, który po raz pierwszy zobaczył zegarek na ręce, czy wieczne pióro lub aparat do golenia, może zdebolaszewizować się, nawet nie wiedząc o tym ("Sunday Pictorial").

### "ROZBIJMY MU TWARZ !!."

Konferencja paryska nie mogła dać lepszych wyników, niż wszystkie od roku podejmowane próby, rozbijające się o Rosję. Polityka sowiecka co raz bardziej zbliża się do recepty "rozbijmy mu twarz, a potem będziemy dyskutowali". Na Zachodzie niektórzy wciąż jeszcze twierdzą, że Rosja nie jest tak zła, jak się wydaje. Ci sami ludzie twierdzili niegdyś, że Hitler nie jest taki zły. Jedynymi aktywami mocarstw zachodnich, wyniesionymi z tej wojny (z której Rosja wyniosła olbrzymie nabytki), jest kilka punktów strategicznych i sympatie u narodów Europy, cierpiących pod nowym jarzmem. W tej chwili bierność obu mocarstw pozbawia te narody nadziei. Trzeba odbudować gospodarczo Europę, bo tylko to może ją ocalić przed trędem i galierami, a współpraca z Rosją, możliwa będzie nie prędzej, aż przestanie być ona krajem drapieżnym i zdeprawowanym przez azjatyzm ("Europe-Amerique").

### ROSJA MOŻE STRACIĆ WSZYSTKO

Mimo wysiłków BBC i innych komentatorów, opowiadających, że Rosja zajęta jest tylko pokojową odbudową przemysłu, nie ulega wątpliwości, że skorzysta ona z gwałtownej demilitaryzacji Zachodu, by poprzez swe roszczenia siłą zbrojna, straszniejsza, nawet od przedwojennej siły Niemiec. Współczesny robot ma większą moc szantażowania dzięki broni atomowej. Chciaż Europa i Ameryka ustalają się w oporze, Wschód mięknie. Zmiany w Indiach w każdym razie osłabiają ten kraj wobec Rosji, jej bezpośredniej akcji wojskowej i infiltracji komunistycznej. Gdyby doszło do próby siły, Rosja może stracić wszystko, ale ta próba może być także końcem samej cywilizacji ("Catholic Herald").

### KONFLIKT O POCZDAM

Jak wiadomo, w strefie amerykańskiej Niemiec władze okupacyjne wstrzymały rozbiórkę fabryk, przeznaczonych w myśl uchwał poczdamskich dla Rosji na poczet odszkodowań. W kilka dni później to samo uczyniły władze brytyjskie w swej strefie. Wyjaśniono przy tym, że demontowanie fabryk wstrzymano do chwili rozstrzygnięcia przez cztery mocarstwa, czy deklaracja poczdamska w sprawie jedności gospodarczej Niemiec ma być wykonana, czy nie.

Fakt ten posiada duże znaczenie. Jest pierwszym krokiem bezpośredniej represji przeciw Rosji, która zlekceważyła niewygodną dla siebie część uchwał poczdamskich w sprawie Niemiec, domagając się wykonania reszty. Niektóre komentarze brytyjskie zapowiadają daleko idące skutki akcji obu mocarstw na terenie międzynarodowym. Zdaje się jednak, że krok obu mocarstw nie ma w sobie nic agresywnego. Jest próbą zmuszenia Rosji do wykonania umów, próbą podjętą, na skutek własnych trudności. Mówi o nich obszernie raport gen. Mc Narney. W strefie amerykańskiej sytuacja żywnościowa w następstwie istniejącego podziału gospodarczego Niemiec stała się krytyczna. Napływ wysiedleńców niemieckich ze wschodu pogarsza bezpieczeństwo. Mnożą się napady na żołnierzy amerykańskich itd. Dyskusja żywnościowa w Izbie Gmin stwierdziła podobną sytuację, w strefie brytyjskiej.

Reakcja sowiecka nie wskazuje na zamiar zlikwidowania konfliktu. Komentator radia moskiewskiego mówi o "jaskrawym pogwałceniu" zobowiązań w sprawie Niemiec przez Anglosasów, w celu udzielenia pomocy niemieckim koncernom i umożliwienia . Niemcom odbudowy wojskowej i politycznej. Nadto w prasie moskiewskiej znów pojawił się motyw, od kilku tygodni wycofany: "W zachodnich Niemczech utrzymuje się zorganizowana, armia niemiecka, licząca setki tysięcy żołnierzy".

## PAISCE W PALESTYNIE

Prasa brytyjska z rosnącym niepokojem śledzi politykę sowiecką w Palestynie. Jest ona dwuznaczna. I tak n.p. wykonuje gesty przyjazne wobec Arabów, podziela ich oburzenie z powodu imigracji Żydów, a przedstawiciel ZSRR w Komisji Kontrolnej w Rumunii każe zwolnić zatrzymanych statków z Żydami, jadącymi nielegalnie do Palestyny. Rosja stara się wogóle ułatwić nielegalny wyjazd Żydów do Palestyny, szczególnie z Polski i Litwy, jakby jej głównym celem było popieranie wrzenia na tym odcinku Bliskiego Wschodu. Grupa rosyjska w Palestynie jest silna i posiada szereg nieruchomości, należących bądź do organizacji religijnych, bądź do członków rodziny carskiej i arystokracji. O ile Rosja przejmie te budynki, zdobędzie pełny wpływ na ludzi, którzy z nich żyją, utrzymując się z czynszów i opłat. Tak samo nie będzie trudno zmusić patriarchę prawosławnego do uległości wobec patriarchy w Moskwie. "Zdaje się - powiada tygodnik "Truth" - Rosjanie chcą wplatać W. Brytanie w awanturę na całym Bliskim Wschodzie.

## MANDŻURIA I ASERBEJDŻAN

Dla Rosji trwa nadal wojna, wojna o rozszerzenie imperium i zdobycie dalszych satelitów. W tej wojnie giną nawet żołnierze sowieccy. W Mandżurii wśród komunistów chińskich, zabitych pod Szeping Kai, znaleziono prawie 10% "uchoźników" sowieckich. Wojska komunistyczne są doskonale wyposażone w transport zmotoryzowany, broń maszynową i nawet czołgi, produkcji bynajmniej nie chińskiej. Ze strony sowieckiej wyjaśniono następnie, że żołnierze rosyjscy znaleźli się na polu bitwy - przez pomyłkę. Istnieją wszelkie dowody, że Mandżuria jest Aserbejdżanem w większej skali. Z Persji wycofali się wprawdzie Rosjanie, ale ważniejsze jest to, co zostawili. Zostawili wielu oficerów i techników przemundurowanych, na kluczowych stanowiskach w armii aserbejdżańskiej, policji i administracji. Wyszkolili armię aserbejdżańską i wyposażyli w nowoczesny sprzęt, który nie rośnie na drzewach perskich. Tu i tam oddziały te utworzyły żelazną kurtynę, za którą nie dopuszcza się codzoiemców. Aserbejdżan jest bazą wypadową do przyszłych działań. Ich przedsmakiem jest strajk na anglo-iranskich polach naftowych w południowej Persji, kierowany przez komunistów. Premier Kawan (jak Czang Kai Szek) gotów jest do dalszych ustępstw, z wyjątkiem dwóch - podziału państwa i niezależnej armii komunistycznej. Na te warunki nie godzi się Aserbejdżan, czyli że chce pełnej niepodległości. I Kawan i Czang Kai Szek mają słabe rządy, co umożliwiło komunistom zdobycie dużego oparcia o masy. Co osiągnęła dotąd polityka USA? Na razie zahamowała ekspansję sowiecką w Aserbejdżanie i Mandżurii. Ale Sowiety mają bazy, z których podejmą dalsze manewry. Jedynym sposobem obrony może być tylko polityką konstruktywną. Stany Zjednoczone muszą uczynić wszystko, by polepszyć bardzo zacofane na tych obszarach warunki społeczne i gospodarcze ("N.Y. Herald Tribune").

## BEZPIECZEŃSTWO KOSZTUJE

Gen. Martin w relacji z Grecji ("Daily Telegraph") stwierdza, że bezpieczeństwo Grecji ma podwójny aspekt. Od wewnątrz niebezpieczeństwem są komuniści, uzbrojeni w lekką broń maszynową i moździerze. Broń ta chwilowo ukryta jest w górach, ale pewnego dnia może wyjść ze skrytek i wystarczyć na 30-40 tysięcy ludzi. Z zewnątrz zagrażają Grecji Bułgaria, Jugosławia i Albania. Bułgaria żąda greckiej Tracji i wschodniej Macedonii z portami Alexandroupolis i Kavalla. Armia bułgarska jest częściowo zdemobilizowana. Armia rosyjska w Bułgarii przeznaczona jest raczej do gry przeciw Turcji. Ale prędzej czy później pretensje bułgarskie wypłyną.

Granica jugosłowiańska jest utartym szlakiem między Moskwą a Grecją. Jugosławia daje schronienie uchodźcom z Grecji, z Jugosławii do Grecji wkraczają bandy. W Jugosławii istnieje grupa, domagająca się Wielkiej Macedonii (środkowa i zachodnia Macedonia grecka z Salonikami), sferowanej z Jugosławią. Koło Monastyru istnieje koncentracja wojsk jugosłowiańskich. Ale chwilowo Jugosławia bardziej interesuje się Triestem.

Albania, mała, anglofobna, ściśle związana z Jugosławią ma z Grecją punkt sporny - północny Epir. Brytyjska misja wojskowa szkoli całym sercem nową armię grecką. Żołnierze są pierwszorzędni, pełni zapaku, starszych oficerów przesiano, za kilka miesięcy będzie gotowa wspaniała, współczesna, bezpartyjna armia. Odbudowa Grecji jest kosztowna. Kanał Koryncki jeszcze jest zasypany, ze swej floty handlowej Grecja straciła 80%. Polityka brytyjska nie jest łatwa, ale nie wolno tracić dotychczasowych owoców. Trudno - kończy gen. Martin - bezpieczeństwo kosztuje pieniądze.

#### BISKUP ANGIELSKI W BEOGRADZIE

W Beogradzie w przepelnionej katedrze i pośród tysięcznych tłumów, otaczających katedrę, wygłosił kazanie dr. Parson, biskup z Hereford, bawiący w Jugosławii jako przedstawiciel arcybiskupa Canterbury. Kazanie, tłumaczone przez arcybiskupa Lukowicza, zalecało prawdę, miłość bliźniego i miłosierdzie. Po kazaniu setki ludzi cisnęło się koło biskupa, całując jego szaty. Bezpośrednio potem policja aresztowała 250 osób, opuszczających katedrę.

#### VAE VICTIS NA WĘGRZECH

Na Węgrzech - czytamy w tygodniku "Europe-Amerique" - rządzi w dosłownym tego słowa znaczeniu prawo "vae victis". Tygodnik opisuje straszliwą nędzę, wywołaną przez wojnę, obecną okupację sowiecką i całą gospodarkę. Przędź węgierski pracuje na potrzeby rosyjskie, z transportów UNRRA, wyladowanych w Timieście, do Budapesztu dochodzi zaledwie drobny ulamek. W kilkakrotnych nawrotach terroru wyniszczono dużą część inteligencji, studentów, księży i szlachty. Prezydent Tildy, pastor wiejski, jest człowiekiem słabym. W kraju szerzy się akcja sabotażowa, a w lasach Bakony w Siedmiogrodzie partyzantka. Dziesiątki tysięcy ludzi wywieziono przez Karpaty za Ural. Wstrzymano powrót jeńców węgierskich z Rosji, natomiast przyspieszono powrót jeńców węgierskich z Zachodu z obawy, że mogliby tam stworzyć ośrodki oporu. Jeńców tych umieszczono w obozach zamkniętych. Zdaniem tygodnika Rosja całkiem poważnie pragnie zamienić Węgry na kraj słowiański. Skutkiem kolonizacji rosyjskiej w prowincjach Sopron, Veszprem i Var, skąd chłopów węgierskich wywieziono do Rosji, wyspa węgierska topnieje. Akcja ta wywołała sprzeciw części komunistów węgierskich. Uznano ich za "reakcjonistów i zdrajców".

W ostatnich dniach premier Nagy zażądał dla partii drobnych rolników większego udziału w rządzie i 50% miejsc w policji i administracji. Dalsze żądanie obejmuje wybory tuż po żniwach. Równocześnie donoszą o zaostrożonej akcji komunistów węgierskich, oraz ekscesach antysemickich w kilku miastach.

#### PO WYBORACH W CZECHOSŁOWACJI

Wybory w Czechosłowacji były stosunkowo wolne. Nie było bloku wyborczego, a wyborca mógł oddać głos na dowolną partię pro-rządową (między którymi zachodzą dość duże odcienie), lub - na znak opozycji - kartkę białą. O ile na Węgrzech komuniści zdobyli 18% głosów, a w Austrii 3%, w Czechach - przeszło 40%. Jest to wynik o tyle zastanawiający, że postronni obserwatorzy stale stwierdzali w Czechach nastroje antykomunistyczne, a to w następstwie zetknięcia z armią czerwoną i jej obyczajami. Niespodziankę tę wyjaśnia "Dziennik Polski i Dz.Z". niewątpliwie skuszenie - realizmem czeskim i zdolnością do kapitulowania wobec silniejszego. Bez względu na swe sympatie Czesi obliczyli, że walka jest niemożliwa, wszelkie demonstracje nie mają celu, a po doświadczeniu węgierskim, gdzie pokonani komuniści zatrzymali władzę, rzeczą korzystniejszą, wydawało się - oddać głosy na komunistów. Do takiej "elastyczności" jednak nie byli już zdolni Słowacy, oddając 61% głosów na antykomunistyczną partię demokratyczną.

W nowym parlamencie lewica posiada 152 mandaty (komuniści 114, socjalisci 36, słowacka partia pracy 2), Poza tym blokiem pozostają narodowi socjalisci (55), partia ludowa (47) i słowaccy demokraci (46), razem 148 mandatów. Przewaga bloku lewicowego jest więc nieznaczna, tym

bardziej, że obaj członkowie słowackiej partii pracy nie będą głosować z komunistami. Komuniści zdaniem "Timesa" napewno wzmocnią swe stanowisko w rządzie. Wybory wygrali, ponieważ mieli wyraźny program, energiczną taktykę i duży wpływ także wśród drobnych rolników. "Daily Mail" stwierdza, że wybory nie dały odpowiedzi na pytanie, czy nowa konstytucja czeńska zorientowana zostanie na wzorach sowieckich, czy zachodnich. "N.Y. Times" podkreśla, że choć komuniści zdobyli najwięcej mandatów, ponad 2/3 obywateli wypowiedziało się przeciw nim.

#### OPÓR NIEMCÓW ROSNIE

W Niemczech mnożą się znaki oporu, jeszcze przed 6 miesiącami zupełnie nieznane. Wystarczy wyjść na ulice wczesnym rankiem, nim policja usunie różne ślady nocy. W Hamburgu wywieszono na wieży kościelnej flagę ze swastyką. W Hildesheim napis "Heil Hitler" pojawił się na kolumnie Bismarcka. W Hamelin usunięto z poczty afisz: "Czy jesteś Niemcem? Pomyśl o Hitlerze". W Holzmindeń grupa HJ napadła na żołnierza brytyjskiego i zerwała mu naramienniki. W Niederbeben rozegrała się formalna bitwa między patroliem brytyjskim, który aresztował SS-mana, a Niemcami, przywołanymi przez kobietę, która pozatym wykrzykiwała "englischer Schweinhund". Kapitan brytyjski wyniósł z tej bitwy przestrzeloną nogę, major - kontuzję od uderzenia, a samochód brytyjski ktoś nieznanymi unieruchomił. Coraz ostrzej reaguje się na stosunki Niemiec z żołnierzami brytyjskimi. W Einbeck i Bielefeld rozrzucono listy takich Niemców. Zdemobilizowani jeńcy niemieccy chcieliby utworzyć "wolny korpus". W strefie bryt. aresztowano 26 tysięcy hitlerowców, a ci, którzy są na wolności, wciąż przypominają: "Nie byliście tak głodni za Hitlera". Koło cementarza pod Brunshwikiem pojawił się napis: "Tutaj doprowadzą was najbliższe racje żywnościowe" ("Truth" i "Daily Telegraph").

#### CUDZOZIEMCY W W. BRYTANII

W Polakami - pisze "Sunday Express" - ilość cudzoziemców w W. Brytanii wzrosła do 450 tysięcy. Ostatni raz - wielka fala cudzoziemców gościła w W. Brytanii w XVII wieku - było to 100 tysięcy Hugonotów. W październiku ub. roku w/g danych ministerstwa spraw wewnętrznych znajdowało się w W. Brytanii 38.700 Niemców, 22.700 Polaków, 19.300 Holendrów, 17.700 Włochów, 16.000 Austriaków, 14.700 Francuzów, 14.200 Norwegów, 41.700 Rosjan, przeważnie ze starej emigracji. Wielu Austriaków, Francuzów, Holendrów i Norwegów wraca do domu.

#### DWIE INTERPELACJE

W Izbie Gmin jeden z posłów zapytał, czy nie należałoby ewakuować z Indji europejskich kobiet i dzieci. Przedstawiciel rządu: Rząd JKM nie widzi powodów do takiego zarządzenia. Poseł: A kto gwarantuje ich bezpieczeństwo w razie niepokoju lub wkroczenia Rosjan? Przedstawiciel rządu: Wyciągnięcie takich sugestji jest rzeczą pożałowania godną.

Poseł Stokes (L.P.) zapytał, czy rząd opublikuje pełny protokół rozmów w Jałcie i czy może zapewnić Izbę, że istnieje pełny protokół wszystkich rozmów między Trójką, lub między dwoma z niej? McNeil odpowiedział na pierwsze pytanie: Nie. Na drugie: Mamy własne protokoły, ale nie mamy uzgodnionych.

#### ZA SOWIETAMI I PRZECIW KOMUNISTOM

Miedzynarodowa konferencja socjalistyczna w Clacton nie powzięła żadnych ostatecznych uchwał w sprawie utworzenia nowej Miedzynarodówki, natomiast w/g "Daily Herald" potępiła komunistyczne intrygi i manewry polityczne, wyrażając jednak jednogłośnie pragnienie możliwie najpełniejszego porozumienia i najprzyjaźniejszych stosunków z ludami Związku Sowieckiego.

Podobny dziwoląg zaprodukował niedawno komentator polityczny BBC: "W. Brytania odróżnia Rosję od komunistów. Z Rosją pragnie przyjaźni. Komunizm jest totalitarny, odrzuca wolność słowa i uważa się za nieomylnego". Cały kłopot w tym, że chwilowo jest tylko jedna Rosja, a tą rządzą całkiem niewatpliwie totalitarni komuniści.

## W P O L S C E I O P O L S C E

### OREDZIE PREZYDENTA R.P.

W związku z podjętą przez rząd brytyjski demobilizacją Polskich Sił Zbrojnych, Prezydent R.P. Władysław Raczkiewicz ogłosił 24. maja oredzie do żołnierzy, w którym m.i. stwierdza:

"Było pragnieniem Waszym i całego Narodu, którego jesteście dumą i umiłowaniem, byście mogli w zwartych szeregach pod sztandarami waszymi okrytymi sławą, powrócić do Wolnej, Całej i Niepodległej Polski. Nie ziściło się jeszcze to pragnienie, pomimo, że daliście z siebie wszystko, co dać mogli Miłość Ojczyzny, Honor i Męstwo Żołnierza.

Żaden Naród nie wie lepiej od Polaków, że o wyniku walki decyduje nie oręż tylko, ale i Moc Ducha. Tą bronią, niejednokrotnie musieli walczyć Polacy i zwyciężali.

Pomimo, że nad umęczonym światem ucichły obecnie zgiewk bitew, huk dział i warkot bojowego lotnictwa, wy pozostajecie nadal Żołnierzami Rzeczypospolitej, walczącymi o Nią, Mocą Ducha Polskiego. Jeśli Moc tę utrzymacie w sercach waszych, przyszłość będzie wasza, bo żadne siły ludzkie Mocy tej przewyciężyć nie zdołały dotąd i nie zdołają nigdy. Służba wasza nie skończyła się. Bez względu na narzucone przez okoliczności ramy organizacyjne, nosząc w duszy nakazy przysięgi żołnierskiej, pozostaniecie im wierni. Zachowacie ducha braterskiej jedności, zwartości moralnej i karności wewnętrznej, który cechował was w waszej dotychczasowej żołnierskiej służbie. Z ufnością będziecie się stosować do wskazań waszych dowódców. Nie załamajcie was przeciwności. Postawa wasza będzie godna synów naszego bohaterskiego narodu. Wobec obcych, gdziekolwiek los was zawiedzie, będziecie tak postępowali, by Polsce szacunku przysporzyć. Zadzierżgnięte we wspólnych walkach węzły braterstwa broni i przyjaźni z Narodami Sojuszniczymi będziecie się starali zachować i umocnić.

Z równie serdeczną troską, zwracam się do was, żołnierze polscy z kampanii wrześniowej i z bohaterskiej Armii Krajowej, którym nie było dane stanąć ponownie w szeregach bratnich, a którzy trwacie w trudniejszych warunkach niż inni. Stwierdzam, że jesteście nieodłączną częścią Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej, że należą się wam ze strony Sprzymierzonych te same uprawnienia i życzliwa opieka, co żołnierzom Sił Zbrojnych na obczyźnie.

Żołnierze, marynarze i lotnicy!

Utrzymajcie niezłomną wiarę w przyszłość, a doczekacie się chwili, gdy Bóg nagrodzi wasze ofiary, gdy sprawiedliwość zwycięży i z wolnym Narodem będziecie święcić tryumf zwycięstwa na ziemi ojczyznej".

### OŚWIADCZENIE RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ

24. maja rząd Rzeczypospolitej w Londynie wydał oświadczenie w sprawie Polskich Sił Zbrojnych. M.i. czytamy w nim:

"Długu wobec Polski i jej Sił Zbrojnych, ciężącego na jej Sprzymierzonych, nie zdoła wyrównać życzliwa opieka brytyjska nad żołnierzami polskimi, przemienionymi w wygnańców. Polska musi być wolna. Wtedy tylko nogliby do niej powrócić ze świadomością, wypełnionego obowiązku i osiągniętego celu 7-lecia walk i poświęceń.

... Żołnierze Polskich Sił Zbrojnych, bez względu na narzucone im warunki, nie przestaną być żołnierzami Rzeczypospolitej Polskiej, a prawa i obowiązki ich stąd wynikające są nienaruszalne.

Wyzwoleni z niewoli niemieckiej żołnierze W.P. z kampanii wrześniowej, oraz żołnierze A.K. byli i są pełnoprawnymi członkami Polskich Sił Zbrojnych. Rząd polski nie przestanie domagać się należnego im sprawiedliwego i godnego traktowania przez Sprzymierzonych, na równi z żołnierzami Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie.

Żołnierze Polskich Sił Zbrojnych są nadal wierni przysiędze, która każe im bronić Ojczyzny, Jej całości i niepodległości w posłuszeństwie Prezydentowi Rzeczypospolitej, swoim legalnym zwierzchnikom i prawu. Rząd polski wie, że zawsze i we wszelkich okolicznościach wytrwają,



oni w żołnierskiej wierności, której od siedmiu lat dają dowody..."

#### MIARA PRAWDY

Prasa polska na obczyźnie interesuje się sytuacją w kraju, prasa reżimowa w kraju - sprawami emigracji polskiej. Ale zachodzą głębsze i godne zastanowienia różnice w ujmowaniu spraw tu i tam.

Nas tu interesuje wszystko w Polsce, dobre i złe. Informacje krajowe czerpie prasa na obczyźnie z wszelkich dostępnych źródeł - z radia, gazet, opowiadań uchodźców. I zamieszcza je bez względu na swój stosunek do politycznej rzeczywistości polskiej. Jeśli radio lub prasa warszawska podadzą, że odbudowano tyle i tyle mostów lub domów, że ceny spadły, że p. Bierut wystąpił w obronie polskich granic zachodnich, a p. Mikołajczyk w obronie "przyjaźni z Rosją" - te wiadomości powtarza się bez zniekształceń, z komentarzem lub bez, sumiennie i rzetelnie. Natomiast kto szuka w prasie krajowej wiadomości o Polakach na obczyźnie, dowie się wyłącznie, że: faszyci, reakcyjniści, przyjaciele Niemców, zdrajcy i co najwyżej - garstka "ogłupionych żołnierzy".

Prasa polska na obczyźnie stara się dać pełny i niesfałszowany obraz kraju i tego obrazu nie lęka się; prasa krajowa nie daje żadnego obrazu emigracji. Znany na obczyźnie każde oświadczenie polityków krajowych, ich argumenty i zarzuty, ale żaden głos przywódców emigracji nie dociera do kraju przez oficjalne drogi.

Prasa krajowa nie tylko przemilcza, ale i bez skrupułów fałszuje prawdę, ujeta w podwójne jarzmo: cenzury i propagandy. Prasa emigracyjna jest na ogół uczciwa, jest wolna. Istnieje tu prosty sprawdzian. Wystarczy poszukać w prasie krajowej - a jest ona dziś bardzo łatwo dostępna - choć jednego cytatu z najmniejszego, ale "reakcyjnego" pisma obozowego, cytatu, któryby umożliwił "przygwożdżenie emigracyjnych fałszów". Takich dowodów, mimo skrzętnej pracy agencji reżimowych za granicą, nie zdobyto. Równocześnie ta sama prasa krajowa zamieszcza n.p. relacje o terrorze i nieludzkich torturach, stosowanych w 2. Korpusie wołbec żołnierzy, pragnących wrócić do domu. Zás prasa 2. Korpusu przedrukowuje te relacje, niekiedy w odbitkach fotograficznych, ku rozrywce i uciechom swych czytelników. Może sobie na to pozwolić.

Jeśli niekiedy w obliczu "dwóch prawd" powstaje pytanie, komu wierzyć, dość uprzytomnić sobie te fakty, by rozwiały się wszelkie wątpliwości.

#### TEMPO DEMOBILIZACJI

Logiczną konsekwencją stanowiska, zajętego przez rząd brytyjski, że żołnierze polscy nie będą pozostawieni własnemu losowi, jest, że tempo demobilizacji zależeć będzie od chłonności rynków pracy i terenów osadniczych. Jak się zdaje, możliwości te są nader ograniczone.

Godne uwagi są w tej dziedzinie postulaty brytyjskich Związków Zawodowych. Wysunęły one zasadę, że żaden Polak nie może być zatrudniony tam, gdzie go może zastąpić robotnik brytyjski, ani tym bardziej w miejsce wykwalifikowanego robotnika brytyjskiego. Przed każdym zatrudnieniem Polaków właściwy Związek Zawodowy winien być zapytywany o zdanie. Pewne możliwości zatrudnienia istnieją w kopalniach, w rolnictwie i cegielniach. Ze stanowiska interesów brytyjskich postulaty te są zrozumiałe, ale w praktyce ograniczają one w wysokim stopniu możliwości demobilizacji żołnierzy polskich. Jeśli chodzi o warunki osadnicze, co do których min. Bevin nie chciał udzielić żadnych wyjaśnień, nie ulega wątpliwości, że i te nie stoją w żadnym stosunku do gros wojsk, podlegających demobilizacji. Możliwości użycia żołnierzy polskich w innej formie n.p. przez Stany Zjednoczone są w tej chwili zupełnie nieskrystalizowane.

Jeśli problem demobilizacji Polskich Sił Zbrojnych jest do pewnego stopnia "wyciągiem z czasem", a na tle światowej sytuacji politycznej za takim poglądem dużo przemawia, - powyższe momenty mogą mieć znaczenie nie tylko techniczne. Ze tak jest, świadczy m.i. stanowisko prasy reżimowej w Polsce; do planu min. Bevina odniosła się ona z najdalej posuniętą nieufnością i niechęcią.

## NOWOJORSKI INCYDENT

Powitanie gen. Bora Komorowskiego w Nowym Jorku przez p. Hutsona, zastępcę generalnego sekretarza ONZ, imieniem tej organizacji, nie scho- dzi ze szpalt prasy. W/g korespondenta "Daily Telegraph" zdarzyło się to na bankiecie, wydanym na cześć generała przez miasto. P. Hutson za- czął swe przemówienie od słów: "Imieniem Narodów Zjednoczonych pragnę powitać Pana w tym mieście ..." Po proteście, wniesionym przez p. Lan- gego, który podkreślił, że gen. Bor-Komorowski "nie uznał obecnego rzą- du polskiego, a jego podróż do Stanów Zjednoczonych jest częścią nie - przyjaznej kampanii przeciw uznanemu rządowi polskiemu", - p. Hutson miał się tłumaczyć, że zasło nieporozumienie, ponieważ użył słów: "Je- stem pewny, że znajdzie Pan gościnność Nowego Jorku tak krzepiąca, jaka jest ona dla ONZ". "Times" nazywa wystąpienie p. Hutsona "niefortunnym i pożałowania godnym", zaznacza jednak: "Ci, którzy spotykali gen. Bora- Komorowskiego w Londynie i wynieśli wrażenie wytwornego dzentelmena, nie będą zbyt zdziwieni, że p. Hutson złożył mu hold".

Na wspomnianym bankiecie burmistrz O'Dwyer wręczył gen. Borowi imieniem miasta dyplom wyróżnienia za wybitne służby publiczne.

## WARSZAWA "INFORMUJE"

Drobnym przyczynkiem do sposobu, w jaki prasa warszawska infor- muje o życiu Polaków w Niemczech, jest berlińska korespondencja "Rze- czypospolitej" o polskiej służbie wartowniczej w strefie amerykańskiej. Czytamy tam: "Kompanie wartownicze tworzą organizację czysto wojskową, która tworzy rodzaj mobilizacji Polaków w Niemczech. Kompanie pozostają pod nadzorem polskiej podsekcji przy Allied Contact Section USFET, kto- ra zmusza pod terrorem b. jeńców polskich i obywateli polskich, przeby- wających jeszcze w Niemczech, do wstępowania do formacji wojskowych. Po- lacy w Niemczech zapytują, w jakim celu uzbraja się Polaków? Dlaczego powierza się dowództwo nad Polakami zdrajcy narodu polskiego "Bohuni- wi", który powinien zająć miejsce przed trybunałem jako przestępca wo- jenny? W czym interesie leży szkolenie wojskowe obywateli polskich bez wiedzy rządu polskiego? Opinia publiczna zwraca uwagę na niebez- pieczeństwo, jakie stanowią formacje wojskowe pod dowództwem ludzi, kto- rzy zaprzędali się Niemcom".

## "RADOSNA" ROCZNICA

24. maja odbyły się w kraju specjalne uroczystości w rocznicę po- wstania "Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego" jako "zbrojnego ramie- nia demokracji". W Warszawie odsłonięto pomnik ku czci żołnierzy Korpu- su, "poległych w walce z bandami faszystowskimi o Polskę ludową". Po- święcenia dokonali ks. mjr. Subera i ks. dziekan Bartkiewicz. Przema- wiał p. Radkiewicz, oświadczając, że "daremne są wysiłki Andersów, Raczkiewiczów i Arciszewskich", i podkreślając, że poza ofiarną służbą (kil- kuset poległych) żołnierze Korpusu "biorą również czynny udział w ży- ciu społecznym i oświatowym wśród ludności cywilnej". Trzonem Korpusu jest 4. dywizja, która walczyła o Złoczów, Kolobrzeg i Berlin i otrzyma- la order Czerwonego Sztandaru.

Na budżetową stronę resortu p. Radkiewicza zwraca uwagę "Dziennik Polski i Dz. Ż". Wydatki wojska wynoszą ok. 6 miliardów zł, wydatki na "bezpieczeństwo" ok. 4 miliardy. Ponieważ jednak aktualne siły zbrojne nie przekraczają 10 dywizyj, a na modernizację sprzętu przewiduje się zaledwie około 300 milionów zł, gros wydatków idzie na odcinek poli- tyczny. I tak budżet Gł. Zarządu Informacji Wojska wynosi 700 milionów, budżet Gł. Zarządu Polit.-Wychowawczego Wojska - 1.200 milionów. Budżet bezpieczeństwa oficjalnie obejmuje: akcja specjalna - 340 milj., szko- lenie i uzbrojenie - 1,176 milj., fundusz "K" (?) - 290 milj., spe- cjalny fundusz dyspozycyjny - 410 milj., rozbudowa motoryzacji i łącz- ności - 690 milj., na rezerwe milicji - 175 milj. Więzienia i obozy, rozrzucone budżetowo między 4 resorty (bezp., sprawiedl., adm. publ. i ... obrony nar.), dochodzą do pokaznej sumy 500 milionów.

W wywiadzie prasowym przed kilku dniami uczynił p. Radkiewicz in- teresujące spostrzeżenie, że "sam fakt utrzymania armii za granicą 3

pobudza działalność band". Dalej oświadczył p. Radkiewicz, że w dalszej walce z bandami "nie widać konieczności większego udziału wojska". "Ochotnicze Rezerwy Milicji Obywatelskiej" (ORMO) rozwijają się bardzo dobrze i liczą już 30 tys. ludzi pod bronią. UPA (Ukr. Powstańcza Armia) "działa pod opieką obcej agentury, która zasila ją dostarczaniem broni, amunicji i innego sprzętu. Ewakuacja ludności ukraińskiej z terytorium Polski pozbawi te bandy oparcia".

#### WYROK W PROCESIE 13 STUDENTÓW

W procesie przed warszawskim <sup>wojsk</sup> sądem rejonowym przeciw 13 studentom, zapadł wyrok, skazujący Antoniego Symonowicza na 10 lat więzienia, 11-tu na więzienie od roku do 8 lat, 1 oskarżony został uwolniony. Do kilku zastosowano amnestię, wzgl. złagodzenie i warunkowe zawieszenie kary. Główną postacią procesu był mgr. Symonowicz, o którym prasa warszawska opowiada, że był wieloletnim członkiem ONR i jednym z założycieli wyłonionej z niej Organizacji Polskiej, w której szeregach pracował nieprzerwanie do chwili aresztowania w listopadzie ub.r. On "zatrudniał młodociane umysły nienawiścią do polskiej demokracji, terroryzując je zapowiedzią wojny między Stanami Zjedn. a Związkiem Radzieckim". Podczas procesu "zeznał bardzo ostrożnie", nie chciał wydać szczegółów ielō-szczęblowej organizacji i "odcinał się zarówno od prawa, jak lewa, zarówno od NSZ, jak od PSL. Wyraźnie było widać, że człowiek ten niczego nie żałuje i gdyby mógł, dalejby konspirował przeciw demokratycznej Polsce".

#### ATAK NA WYŻSZE SZKOŁY

Wypadki 3-majowe wysunęły na czoło problem szkół wyższych. Fakt, że młodzież stanęła we froncie opozycji przeciw reżimowi (strajk 8 tysięcy studentów w Krakowie i Poznaniu) musiał zaniepokoić władze. Z jednej strony podjęto pewne kroki usmierzające: stosunkowo łagodny wyrok w procesie 13 studentów, 100 tys. złotych ofiarowanych przy silnym akompaniamencie propagandy przez p. Osóbkę-Morawskiego na drugą stołówkę akademicka w Krakowie, usunięcie szefa bezpieczeństwa w Krakowie. P. Radkiewicz w wywiadzie prasowym stara się wykazać, że wystąpienie młodzieży 3. Maja nie było zrywowe, lecz wypracowane przez reakcję, przyczym grupka studentów reakcyjnych wystąpiła jako "wypadowa". P. Radkiewicz stanowczo zaprzecza, jakoby byli zabici.

Z drugiej strony korespondent "N.Y. Herald Tribune" ujawnia poważniejsze oblicze akcji władz, pisząc o rozpoczęciu "serii zamachów na autonomię uniwersytetów polskich". Dziennik podkreśla, że chodzi tu o wolność, którą zdołano utrzymać "nawet pod pol-faszystowskim reżimem Pilsudskiego", a którą obecnie znosi - lewica. "Otwarcie bram do represyj" nastąpiło 17. maja, gdy Rada Ministrów (o czym prasa warszawska nie podała najmniejszej wzmianki) uchwaliła utworzenie 9-osobowej komisji specjalnej do oczyszczenia szkół wyższych z reakcji, z prawem relegowania studentów ze wszystkich szkół, i z zadaniem "demokratyzacji szkół wyższych". 7 członków tej komisji mianuje p. Osóbkę-Morawski, przewodniczącego i zastępcę - p. Bierut. P. Osóbkę-Morawski żądał nawet, by studentów, kierujących akcją przeciw rządowi, wysłać do obozów koncentracyjnych. To jednak - powiada "N.Y. Herald Tribune" - było za mocne nawet dla Rady Ministrów. Z apelem o umiarkowanie wystąpił prof. Stan. Grabski, przypominając, że represje carskie, zastosowane przed 50 laty na uniwersytecie warszawskim, usztyniły tylko opór młodzieży.

15. maja rozrzucono na Uniwersytecie Warszawskim ulotki, wzywające do strajku na znak solidarności z wydalonymi studentami uniwersytetów w Krakowie, Poznaniu i Łodzi. Efekt jednak tych ulotek był słaby i tylko na wydziale lekarskim kilkuset studentów nie przybyło na wykłady. Jeden z działaczy polskich - konczy korespondent - oświadczył, że młodzież nie jest trudno prowadzić ludziom dobrej woli, ale przed represjami młodzież nie ugnie się.

#### BILANS WIZYTY W MOSKWIE

Podajemy kilka głosów prasy warszawskiej, charakteryzujących owoce nowego układu moskiewskiego. "Robotnik": "Gdy zawiodła pożyczka

amerykańska, gdy zwrot naszego złota z W. Brytanii napotyka na tysiączne trudności, przychodzi pomoc ze Związku Radzieckiego. Dostajemy stamtąd złoto, które pozwoli na wzmocnienie waluty, zakup towarów i poprawi naszą ogólną pozycję gospodarczą. Dostaniemy żywność, która odpędzi widmo głodu na dziś i na cały rok naprzód. Dostajemy broń i amunicję. Dostajemy poparcie polityczne wobec Niemiec. Regulujemy korzystnie rachunek z okresu wojny, skreślając wzajem zobowiązania, zaciągnięte jeszcze przez gen. Sikorskiego i następnie przy tworzeniu nowej armii polskiej w zamian za skreślenie należności z tytułu utrzymania armii czerwonej w okresie wojny na naszych ziemiach. Otrzymujemy zapewnienie zwrotu naszych skarbów kultury z ziem zabużańskich i zapewnienie poparcia na konferencji pokojowej... Rozmowy moskiewskie nie przekreślają naszych nadziei, że będziemy mogli w sposób właściwy rozbudować nasze stosunki z państwami Zachodu."

"Życie Warszawy": "W wyniku rozmów moskiewskich uzyskaliśmy absolutną pewność, że stanowisko ZSRR pokrywa się w sprawie Niemiec z naszym stanowiskiem... Pomoc sowiecka nie oznacza, byśmy zaniechali zabiegów o pomoc kredytową, również w innych krajach. Dla nich będzie to dobra i pewna lokata."

"Polska Zbrojna": "Pomoc ZSRR wzmocni naszą walutę, poprawi naszą sytuację na rynku międzynarodowym, uczyni nas równorzędnym partnerem przy zawieraniu umów handlowych."

"GAZETA Ludowa": "W Moskwie przekonano się, że ZSRR stoi niezmiennie na gruncie uchwał poczdamskich, a więc stabilizacji granic na Odrze i Nysie... Sprawa udziału Polski w konferencji pokojowej ma w Związku Radzieckim gorącego poplecznika... Złoto uczyni nas na rynku międzynarodowym atrakcyjnym partnerem... Jak słychać, rząd jest w posiadaniu nowej propozycji amerykańskiej".

Te i podobne, jednolite w ogólnej tendencji komentarze nasuwają następujące wnioski:

- 1) Tymczas. rząd nie wykonał warunków pożyczki amerykańskiej i sprowokował jej zawieszenie, mając już przyrzeczoną pomoc ZSRR;
- 2) w ten sposób uzyskał dwa atuty propagandowe - przeciw Zachodowi i za orientacją wschodnią, oraz wzmocnienie swego stanowiska w przyszłych rokowaniach z Zachodem i przeciw dyktowanym przez Zachód warunkom politycznym.
- 3) Umowa moskiewska jest dalszym krokiem w kierunku politycznego, gospodarczego i wojskowego uzależnienia Polski od ZSRR.

## R Ó Ż N E

POLSKA I ... TRIEST. Związek Ziem Wschodnich Rzeczypospolitej porównuje procedurę, zastosowaną przez mocarstwa w sprawie granicy włosko-jugosłowiańskiej, gdzie bada się momenty gospodarcze, etnograficzne, wolę ludności itd., z decyzją jałtańską, w sprawie wschodnich ziem Polski, gdzie wszystkie te względy pominięto. "Wiemy doskonale, że w rzeczywistości nie chodzi tu wcale o to, czego chce i co myśli ludność, lecz w grę wchodzi rozbieżne interesy mocarstw... Ale mamy pełne prawo domagać się, aby odnoszono się do nas nie gorzej, niż do wczorajszych wrogów... Domagamy się głośno i stanowczo unieważnienia układów jałtańskich, żądamy, aby sprawa, bezprawnego zaboru ziem wschodnich zajęła się Rada Bezpieczeństwa ONZ".

W WILNIE w/g informacji prywatnej przebywa około 10% przedwojennych mieszkańców. Litwini są szykanowani przez władze rosyjskie. Życie zamarło. Władze utrudniają wyjazd do Polski włościan polskich, widząc w ich zatrzymaniu interes gospodarczy. Na całym obszarze woj. wileńskiego działa partyzantka, częściowo zasilana przez włościan, częściowo przez dezertersów armii czerwonej.

REPATRIACJA z zachodu (w/g tygodnika krakowskiego "Przekrój") dała dotąd 717 tys. ludzi w transportach zorganizowanych i około 800 tysięcy poza repatriacją zorganizowaną. Z odległych obszarów Rosji wróciło dotąd 63.700 osób (gdzie reszta?), z Małopolski Wschodniej wysiedlono 906 tysięcy, ogółem ze wschodu wróciło 1.887.000. Państwowy Urząd

Repatriacyjnej zatrudnia 10.100 pracowników. Fotografie grup repatriowanych są nader wymowne. Repatrianci z Niemiec i Szwecji są przyzwyczajeni i mają w rękach walizki, repatrianci ze wschodu siedzą w bydlęcych wagonach, obdarci i wynędzniali.

**NIEJASNOŚCI.** W/g agencji Asso Press min. Bevin miał w Paryżu zażądać umiędzynarodowienia Górnego Śląska i ustanowienia tam kontroli sojuszniczej celem uniemożliwienia dozbrajania się Niemiec. Min. Bevin miał stanąć na stanowisku, że w Poczdamie oddano obszary na wschód od Odry polskiej administracji, co nie oznacza odstąpienia tych obszarów Polsce. - "Dziennik Polski i Dz.Z." zwraca uwagę na przemówienie radiowe min. Byrnesa. Żądając zawarcia pokoju z Austrią, oświadczył on, że w ten sposób znaloby wytłumaczenie na utrzymywanie choćby jednego żołnierza na ziemi obcej w Europie, z wyjątkiem Niemiec i "linii komunikacyjnych przez Polskę". Z tego wynika, że Rosja miałaby trzymać wojska w Polsce tak długo, jak długo trwać będzie okupacja Niemiec, więc całe lata. P. Byrnes nie mówi o trzymaniu wojsk bryt. czy amerykańskich w Belgii i Francji, gdzie są również linie komunikacyjne do okupowanych Niemiec. Jakież ma uzasadnienie dla traktowania w inny sposób linii komunikacyjnych przez Polskę?

**POLSCY JENCY.** W Izbie Gmin wniesiono interpelację, czy minister wojny wie, że Polacy, przymusowo wcieleni do wojska niemieckiego, są trzymani razem z Niemcami w brytyjskich obozach dla jeńców? Zwalnia się tylko tych Polaków, którzy zgłaszają gotowość powrotu do kraju. - Minister wojny Lawson odpowiedział: "Według obowiązujących instrukcji należy we wszystkich okręgach wojskowych oddzielić Polaków od Niemców w obozach jeńческих. Co ma nastąpić z Polakami, jeńcami wojennymi, którzy nie chcą wrócić do kraju, nie zostało jeszcze zdecydowane".

**ONI TEŻ.** W tegorocznym święcie chłopskim (9.VI) zapowiedziały swój "czynny udział" PPR i PPS. Fakt ten - powiada uchwała - "zamanifestuje jeszcze raz dążenie mas chłopskich do zacieśnienia współpracy i sojuszu chłopsko-robotniczego".

**REFERENDUM.** Komisja Centralna Związków Zawodowych uchwaliła: Związki Zawodowe i cała Polska pracująca odpowiedzą na trzy pytania referendum trzykrotnie "tak". Inna uchwała wzywa robotników i pracowników umysłowych "do energicznego przeciwdziałania wszelkim próbom strajkowym, organizowanym, podtrzymywanym i szerzonym przez żywiły wrogie masom pracującym i często stojące na zółdzie obcych agentów, mające na celu nie poprawę ekonomiczną pracowników, lecz swe uboczne, wrogie dla świata pracy cele".

**NOVA WOJNA.** "Głos Łudu" powołuje się na jakiś "dziennik reakcyjny" w Sztokholmie, który pisał: "Sprawa polska nie jest skończona. Nie jest także skończona wojna światowa, choć ustaly działania wojenne i zmieniły się fronty. Polska wraz z otaczającą ją grupą państw stać się może niebawem nader aktualnym punktem na mapie politycznej". "Głos Łudu" dodaje: "Cóż z tego, że w tej wojnie może wyginąć ludzkość, a naród polski w pierwszym rzędzie? Wystarczy, że ta wojna, nęci nadzieją, zburzenia dotychczasowego układu w Europie, czyli przywrócenia pp. Jędrzejewiczom i spółce majątków, fabryk i kopalni. Kraj pragnie jednego: budować swój dom w spokoju. A ci tam na emigracji marzą o tym, by zburzyć ten dom ofiarą krwi zdobyty, pragną władzy, chociażby za cenę śmierci - i zniszczenia. My chcemy żyć i tworzyć i zbudować naszym dzieciom dobre, jasne jutro..."

Ten sam dziennik powiada, że mocarstwa zachodnie budują blok antyradziecki i aby zachęcić Niemców do wstąpienia, popierają niemieckie roszczenia na Wschodzie. Więc polityka antyradziecka jest siłą rzeczy polityką antypolską. - "Polska Zbrojna" rozpisuje się szeroko o współpracy ameryk. kapitału zbrojeniowego z Niemcami i Hiszpanią. "To tłumaczy, głazczego ameryk. i brytyjczy męzowie stanu nie obawiają się hiszpańsko-niemieckiej bomby atomowej". A "Życie Warszawy": "Ci, którzy dążą do krajaty antyradzieckiej, stawiają, na Niemcy. Ale karta niemiecka w pewnej chwili zaczyna zawsze żyć życiem samodzielnym, życiem straszliwym." 6

# ŻYCIĘ POLSKIE NA OBCZYŻNIE

## NIE MA ZGODY...

W dniu 1 czerwca zakończyła swe długotrwałe obrady specjalna komisja dla spraw wysiedleńców i uchodźców. Komisja obradowała w Londynie.

Na temat tej komisji tak pisze "NEW YORK TIMES": W Londynie specjalna komisja przygotowała dwustostronicowy raport. Poza jedną sprawą nie zdołano osiągnąć porozumienia. Ta jedna sprawa to zalecenie utworzenia stałej instytucji międzynarodowej, która ma przejąć agendy UNRRA. Raport zostanie przedłożony Radzie Społeczno-Gospodarczej a następnie we wrześniu na forum ONZ. Nieporozumienie dotyczyło szczególnie sprawy pomocy dla tych uchodźców i wysiedleńców, którzy nie chcą wracać do kraju. Przedstawiciele państw zachodnich stali na stanowisku, iż uchodźcy mają prawo do dalszej pomocy, podczas gdy sześć państw wschodnich (a między nimi Jugosławii, Polski i Białorusi) żądało, aby ludzie ci zostali pozbawieni pomocy.

Sprawą tą zajmuje się również "WHITEHALL NEWS" z Londynu, którego u wagi, aczkolwiek znacznie wcześniejsze, bynajmniej nie zostały przez późniejsze obrady zaprzeczone. Pisze on, że ani kwestia ustroju, przyszłej organizacji opieki, ani definicja pojęcia uchodźcy i wysiedleńca, ani również kwestia informowania wysiedleńców o sytuacji we własnym kraju nie zostały uzgodnione.

## ODGŁOSY Z AMERYKI

Centralny Komitet Obywatelski Amerykanów Polskiego Pochodzenia na zebraniu w Detroit powziął w związku z obchodem 3 Maja uchwałę, w której mówi się między innymi: "My, Amerykanie polskiego pochodzenia, zebrani tu dzisiaj, przynaglamy rząd nasz o zmianę dotychczasowej polityki ustępstw kosztem innych, a nawrócenie do naszej tradycyjnej polityki obrony prawa, sprawiedliwości, odwagi i zdecydowania. Przeto więc, uchwalamy domagać się od rządu zdecydowanej postawy wobec Rosji Sowieckiej i rządów jej satelitów, abyśmy mogli wyjść z obecnego chaosu i wejść na drogę pokoju i szczęśliwości wszystkich narodów".

Kongres Polonii Amerykańskiej ogłosił apel do wszystkich parafij, organizacji, towarzystw, klubów polskich i do wszystkich ludzi dobrej woli. W apelu tym Kongres wzywa do zebrania w ciągu maja miliona dolarów na rozległą akcję, dla której organizacja Kongresu została powołana. Cele tej akcji określa apel tak: "A więc: na szerzenie prawdy o Polsce; na urabianie zrozumienia wpośród Amerykanów dla welnościowych dążeń ludu polskiego; na popularyzowanie pośród Amerykanów znaczenia starej kultury na rodu polskiego; na pracę oświatową; na podtrzymanie prasy polskiej; na zwiększenie znaczenia Polonii - zbierzemy milion dolarów!" W związku z tym apelem "BIULETYN ORGANIZACYJNY" wydawany przez Komitet Narodowy Amerykanów Polskiego Pochodzenia zamieszcza na pierwszej stronie hasło: "Zbierzemy milion dolarów dla Kongresu Polonii na walkę ze zdrajcami i oszczercami Polski!"

W tymże "Biuletynie" znajdujemy również taki tekst: "LANGE NIE MÓWI IMIENIEM POLSKI. Każdy Amerykanin pochodzenia polskiego winien uczynić, co może, by poinformować opinię amerykańską, że Lange nie jest przedstawicielem Narodu Polskiego. Trzeba, by Ameryka wiedziała prawdę: że Lange jest agentem sowieckim, że Polska, ani Naród Polski NIE ponoszą odpowiedzialności za jego słowa i czyny, że natomiast odpowiedzialność tę ponoszą politycy amerykańscy. Kto chce, by niechęć jaką wytworzył wokół siebie Lange nie rzucała cienia na Polskę i Polonię - ten powinien protestować przeciw utożsamianiu osoby Langego z czemkolwiek co polskie. Piszcie wszyscy listy do prasy amerykańskiej, piętnując, jako fałsz i krzywdę, nazywanie przedstawicielem Polski człowieka narzuconego Narodowi Polskiemu przez Mołotowa, Harrimana i Kerra".

## 700 TYSIĘCY ?

"DZIENNIK POLSKI I DZIENNIK ŻOŁNIERZA" donosi, że Brazylia powzięła decyzję wpuszczenia 700 tysięcy cudzoziemców. Konkurująca z Brazylią o prymat w Ameryce Południowej Argentyna rozważa również pod naciskiem opinii publicznej możliwości zniesienia restrykcji imigracyjnych. Rząd

argentyński zdaje sobie sprawę, z błędnej polityki imigracyjnej, uprawianej przez wiele ubiegłych lat i pragnie pojsć za hasłem "rządzić to za- ludniać" oraz nawiązać do projektu stworzenia dwustomilionowego państwa. Obecnie Argentyna liczy 14 milionów ludności zamieszkałej na około 3 mi- lionach km.kw. Dotychczasowe największe nasilenie imigracji wynosiło w r.1927 112 tysięcy osób.

#### DZIECIĘCY DAR

Światowy Związek Polaków z Zagranicy otrzymał od dzieci z jednej ze szkół w Rodezji (Afryka) kwotę, 40 funtów na rzecz uchodźców polskich w Niemczech. Kwotę, te, dzieci uzyskały ze sprzedaży robót ręcznych przez siebie wykonanych.

#### REJESTRACJA UCHODźCÓW W BELGII

W związku z postępującą akcją organizowania uchodźstwa polskiego powstał w Belgii Komitet Organizacyjny Polskich Uchodźców Wojennych. Na jego prośbę, Związek Polaków w Belgii (organizacja przedwojennej emigra- cji zarobkowej) przeprowadzi rejestrację wszystkich zgłaszających się uchodźców.

#### "ODMAWIAJĄ POWROTU" - "WYTRWAMY"

"POLSKA WALCZĄCA" tak pisze w artykule <sup>S. Kossaka</sup> pt. "Europa - z Ameryki" o zagadnieniu wysiedleńców polskich w Niemczech:

"Obecność tej masy polskiej w Niemczech i Austrii, tej masy często nie bardzo uświadomionej a przecieź twardo stojącej przy swoich przeko- naniach, jest chyba najciekawszym zagadnieniem psychologii zbiorowisk lu- dzkich. Fakt, że ci ludzie żyjący do dziś dnia we wspólnych ośrodkach, pod opieką, ale i nadzorem obcych organizacji, żyjący w orbicie oficjalnej bry- tyjsko-amerykańskiej propagandy wojskowej, która wyraźnie... wszelkimi mo- żliwymi sposobami starała się ich skłonić do masowego powrotu do Polski; mający możność słuchania audycji radiowych czy to władz okupacyjnych czy to z kraju, ale zawsze nakłaniających do powrotu i przedstawiających położenie w Polsce w różowych barwach, a pozbawieni wszelkiej prawie łącz- ności z ośrodkami polskimi na Zachodzie - zachowali swoją, własną, oco- ne, tego, co się w kraju dzieje i własne zdanie co do możliwości ich oso- bistego powrotu, jest conajmniej tak trudny do wyjaśnienia, jak nieprzer- wany opór Polaków w kraju podczas okupacji niemieckiej albo jak uporczy- we trwanie przy wojskowych sztandarach w najczarniejszych latach tej wojny..."

Odpowiedzią na ten zawily ale pełen szczerego podziwu wywód niech będzie wyjątek z artykułu Wojciecha Bezmiana zamieszczonego w "GAZECIE POLSKIEJ" z Fuldy:

"Sześć lat wojny i nasza historia powojenna nie została dla nas tylko zbiorem martwych drukowanych ozdzonek. Myśmy wyciągnęli właściwą, naukę. My znamy nasze geopolityczne położenie. Wiemy co nas ta wojna ko- sztowała i wiemy o tym co jest teraz dla świata najważniejsze, a mianow- icie: że walec Wschodu toczy się, nieustannie i centymetr za centyme- trem pochłania tereny cywilizacji zachodnio-europejskiej. Wiemy również, że narodowi cywilizacji zachodnio-europejskiej grozi zagłada biologicz- na, jeżeli ten walec nie zostanie zatrzymany... Zdajemy sobie również spra- wę, z tego, że kwestia polska jest tylko jednym z odcinków zagadnienia ra- towania cywilizacji chrześcijańskiej przed niszczącym pochodem Wschodu. ...Tak się już złożył nasz los, że z nasza, polska, kwestia, łączył się, w historii los cywilizacji zachodnio-europejskiej, los cywilizacji chrze- scijańskiej. Nosiliśmy to brzemie, tak długo, aż zrosło się, ono z nami i stało, się, naszym. Stało się, dla nas czymś nieodłącznym. I dlatego ponie- siemy je dalej. Wbrew tym wszystkim, którym wygodniej jest przyknać c- czy i usiłować pograźić się, w polśnie fałszywego odpoczynku; wbrew tym wszystkim, którzy chcą, udawać, że nie widzą, niebezpieczeństwa, które idzie i idzie z nieubłaganą, żelazną, konsekwencją logiki. Dlatego też my Polacy wytrwamy!"

Tak wyglądają, te problemy: z daleka budzą podziw i uniesienie; z bliska, oglądane od wewnątrz - są, proste i naturalne. A siła do wytrwa- nia w prawdzie, której nie zekłóci żadna usłużna propaganda - znaleźć się, musi.

## W OSRODKACH POLSKICH W NIEMCZECH

KOŁO PROFESORÓW I ASYSTENTÓW POLAKÓW powstało w Monachium, Skupia ono personel naukowy zarówno wyższych uczelni polskich jak i Uniwersytetu UNRRA. Tybrano zarząd tymczasowy, którego prezesem został prof. inż. Easzewski. Koło stawia sobie nast. zadania: praca kulturalno-naukowa, kontakt z Polakami o wykształceniu akademickim w strefie amerykańskiej, działalność samopomocowa.

ZWIĄZEK SAMOPOMOCY MŁODZIEŻOWEJ. Założono komitet organizacyjny Związku Samopomocy Młodzieżowej. Ma on zorganizować ruch młodzieżowy w Niemczech, przystosowany do potrzeb obecnych i zrzeszający całą młodzież nie wciągniętą dotychczas w ramy żadnego zrzeszenia. Celami Związku są: zjednoczenie młodzieży w pracy dla Polski i wychowanie członków związku na wartościowych obywateli, współpraca z ogólnym ruchem uchodźstwa, przysposobienie i pomoc dla młodzieży w życiu na emigracji, podniesienie poziomu kulturalnego i wychowania fizycznego - wszystko to z myślą o przyszłej pracy w wolnej Polsce.

Związek ma objąć młodzież obojga płci w wieku od lat 15 do 25. Praca związku opiera się na zasadzie wciągnięcia członka do pracy w dziele odpowiadającym jego zainteresowaniom. Istnieją więc działy pracy naukowej, społecznej, wychowania obywatelskiego, wychowania charakteru i wychowania fizycznego.

Komitet Organizacyjny nawiązał już kontakt z szeregiem grup młodzieży w terenie. Przewodniczący komitetu brał udział w zebraniu Rady Młodzieżowej przy St. Sekretariacie Zjednoczenia Polskiego w Bramsche wraz z przedstawicielami mi Harcerstwa i Związku Studentów.

Wszelka korespondencja i zapytania należy kierować pod adresem: Stały Sekretariat Spraw Polskich, Bramsche, Richthofenstr. 15 Kom. Org. Zw. Sa. Młodz.

ZAMKNIĘTY KURS. W dniach od 9 do 21 maja odbył się kurs dla przewodników młodzieżowych w Lingen, zorganizowany przez Wydział Młodzieżowy Stałego Sekretariatu Zjednoczenia Polskiego. Program obejmował zagadnienia pracy zespołowej takie jak: samokształcenie, szkolenie zawodowe, świetlica i jej prowadzenie, wychowanie ideowe i wychowanie fizyczne oraz zagadnienia wychowania obywatelskiego jak: rodzina, naród, państwo, formy życia społecznego, prawa i obowiązki obywatelskie itd. Kurs ten miał trwać miesiąc. Inspektor okręgowy UNRRA kazał jednak zamknąć kurs z następujących powodów: 1/ kurs jest niepotrzebny, ponieważ UNRRA sama urządza kursy jakie uważa za stosowne 2/ młodzież nie otrzymała zezwolen od teamów UNRRA, do których należy. Mimo usilnych starań kurs zamknięto po 12 dniach. Brało w nim udział ponad trzydzieści osób. Wykładowców było dwudziestu trzech.

200 TYSIĘCY MAREK DLA STUDENTÓW. Dowódcy ośrodków wojskowych i oficerowie kontaktowi uchwalili, aby sumę 200 tys. mk przekazaną przez Zarząd Funduszu Społecznego Wojska z Londynu na cele niesienia pomocy zimowej pobraną z PCK w Lomförde w dniu 4.V.br. z powodu niemożności wykorzystania jej na powyższy cel - przeznaczyć na stypendia dla młodzieży studiującej na uniwersytetach w Niemczech. Suma ta została przekazana Zjednoczeniu Polskiemu na adres Stałego Sekretariatu.

W MURNAU (strefa amerykańska) wszyscy oficerowie polscy b. jeńcy od 10. maja muszą nosić tylko mundury przeфарbowane na granatowo lub ubrania cywilne. Mundury amerykańskie trzeba było zdać. W najbliższych tygodniach oficerowie z obozu w Murnau mają być przeniesieni podobno na status DP. Gaze w wysokości 400 mk. w maju jeszcze wypłacono.

W MACZKOWIE wydział kultury i oświaty organizuje zespół teatralny. Z inicyjatywy Tow. Przyjaciół Harcerzy rozpoczyna się w Maczkowie kursy sanitarne.

SĄD POLSKI W COBURG. W polskim ośrodku Coburg (strefa amerykańska) działa sąd polski, którego kompetencji podlegają wszyscy obywatele polscy ośrodka winni przestępstw popełnionych zarówno w ośrodku jak i poza jego zasięgiem. Władze amerykańskie wyłączyły z pod jurysdykcji sądu



du jedyn'e przestępstwa przeciw armii amerykańskiej, przestępstwa zbiorowe, polityczne i morderstwa. Prezesem sądu jest sędzia Lichtarowicz.

### KOMPANIE WARTOWNICZE

Na terenie okupacji amerykańskiej jest obecnie kilkadziesiąt kompanii wartowniczych zorganizowanych głównie z dawniejszej Brygady Świętokrzyskiej i z ośrodka wojsk, w Langwasser. Zadaniem kompanii wartowniczych jest ochrona magazynów amerykańskich i obozów jeńców niemieckich. Stan kompanii: sześć plutonów i ośmiu oficerów, razem 24<sup>0</sup> ludzi. Na każdy pluton przypada 1 oficer, a ponadto jest dowódca kompanii i jego zastępca. Kompanie są łączone w bataliony, które z kolei tworzą zgrupowania. Dca batalionu i dca zgrupowania mają własny poczet.

Kompanie z dawniejszej Brygady Świętokrzyskiej są przemieszane z kompaniami innego pochodzenia organizacyjnego. Kompanie obejmują służbę po przejściu przez ośrodek organizacyjno-szkoleniowy w Erlangen lub w Mannheim. Żołnierze otrzymują racje żywnościowe amerykańskie wg tab. B. Są to racje wystarczające, jednak mniej urozmaicone. Umundurowanie jest granatowe bez dystynkcji i odznak wojskowych.

W kompaniach spotyka się obok żołnierzy z września i z AK młodych ludzi z obozów cywilnych (ponad 18 lat). Oficjalna nazwa kompanii: cywilne kompanie eskortujące.

Najdrażliwszą sprawą jest umundurowanie. Od 10 maja Amerykanie nie tolerują obcokrajowców w mundurach amerykańskich. W mundurach angielskich mogą przebywać tylko żołnierze służby czynnej. Na uchybienia reagują Amerykanie w sposób b. drastyczny (prucie munduru, obrywanie guzików, aresztowanie). Sprawa ma dla Polaków posmak nieprzyjemny i dlatego, że powstające kompanie wartownicze niemieckie, a nawet jeńcy niemieccy mają te same granatowe mundury.

Kolportaż prasy i wydawnictw 2. Korpusu napotyka na wielkie trudności. Wobec tej niesprzyjającej atmosfery psychicznej i przeszkód służbowych z tym większym uznaniem należy podkreślić prace kulturalno-oświatowe. Jedną z kompanii zorganizowała zespół artystyczny, który objeżdża skupiska polskie w okolicach Norymbergi. Zgrupowanie Kompanii Wartowniczych w Erlangen zorganizowało w dniu 12 maja wieczór muzyki popularnej. Oficerowie oświatowi poszczególnych kompanii zapobiegają brakowi książki i czasopisma, urządzając cykle pogadanek i wykładów oświatowych.

### NOWE LEGITYMACJE DLA B. WIĘZNIÓW DACHAU

W porozumieniu z właściwymi władzami amerykańskimi Międzynarodowe Biuro Informacyjne dla b. obozu koncentracyjnego Dachau wydaje nowe legitymacje, a właściwie zaświadczenia dla b. więźniów (parte na uznanej przez Sąd Przepęstw Wojennych kartoteczce). Zaświadczenia będą zaopatrzone w fotografię i odcisk palca. Należy się po nie zgłaszać osobiście. Dla leko mieszkający mogą jednak otrzymać je za pośrednictwem poczty. W tym przypadku należy złożyć w biurze obozu, w którym b. więzień przebywa dwie fotografie. Do tych właśnie instytucji, a nie do penitencjarni będzie się wysyłać zaświadczenia. One również odbiorą odciski palca.

### WYPROWADZONY Z ROWNOWAGI

Korespondent Reutera z Hefford (Niemcy) którego niesprawiedliwe wystąpienia pod adresem Polaków notowaliśmy już kilkakrotnie - zdenerwował się zółwim przebiegiem repatriacji i w niesłychanie gwałtowny sposób zaatakował uchodźców polskich. Zażądał "zdecydowanej polityki, która zmusiłaby ich do powrotu" opierając się przy tym na podobnej opinii "wysokich urzędników zarządu wojskowego". Jeden z tych urzędników miał oświadczyć: "Doszliśmy teraz do jądra oporu przeciw repatriacji i nie uczynimy dalszych postępów o ile nie zastosujemy jakiegoś systemu przymusu". Dalej p. korespondent przytacza opinie pewnego administratora obozu, że "uchodźcy polscy znajdują się w lepszych warunkach od przeciętnej gospodyni brytyjskiej", a na zakończenie powiada już od siebie, że Polacy w Niemczech "są odpowiedzialni za 90% zbrodni" i że "utrzymywani są oni w znacznej mierze przez podatki obywateli brytyjskich". P. korespondent stracił równowagę, dobry smak i takt.

# S P R A W Y   K A T O L I C K I E

## WALKA O ZASADY

Coraz jaśniej okazuje się, że ostatnia wojna toczyła się o panowanie zasad. I jakkolwiek zmagania zbrojne ustały, nie skończyła się, a nawet jeszcze silniej rozgorzała walka ideologiczna. Linia, dzieląca dwa wrogie obozy: świat totalistyczny, oparty na cywilizacji stadnej, i świat cywilizacji chrześcijańskiej - staje się coraz wyraźniejsza. Ostatnia wojna przesunęła tylko granice styku tych dwóch światów i utworzyła po obu jej stronach burzliwe strefy, gdzie mieszają się wpływy i gdzie wciąż zachodzą skomplikowane procesy.

Zarówno na arenie polityki międzynarodowej, jak i na skromniejszych polach wewnętrznych rozgrywek w poszczególnych państwach toczy się dalej walka o międzynarodową moralność polityczną, o typ ustroju politycznego, gospodarczego, społecznego, o typ wychowania, słowem o typ kultury narodowej, a przez nią i ogólnoludzkiej cywilizacji. Przed wieloma narodami stanęła po wojnie konieczność decydowania o przyszłym ustroju ich państw. Odbywające się w nich wybory mają na długie lata decydować o ramach, w jakich będzie się kształtować ich przyszłe życie i rozwój.

W zmaganiu tym nie może zabraknąć udziału Kościoła katolickiego. Udział ten ma charakter szczególny, polega bowiem raczej na korekturze, na przestrzeganiu, czego być nie powinno, na obronie wolności i godności człowieka, a nie na narzucaniu jakichś konkretnych form ustrojowych. Pod tym względem Kościół każdemu narodowi zostawia swobodę wyboru form najbardziej mu odpowiadających. Władze kościelne przestrzegały więc ostatnio duchowieństwo przed braniem czynnego udziału w walkach politycznych i zabraniały biskupom wchodzenia do izb wyższych, ale wyraźnie podkreślały, że tam "gdzie polityka zbliża się do ołtarza", gdzie chodzi o obronę zasad wiary i moralności, o kierowanie sumieniami, Kościół nie może rezygnować ze swej misji, która stanowi rację jego istnienia. Dlatego też w ostatnich tygodniach jesteśmy świadkami faktów, że biskupi katoliccy, n.p. we Francji, wyraźnie ostrzegli swych wiernych, by w referendum odrzucili projekt nowej konstytucji, wprowadzający rządy monopartyjne. Podobnie i biskupi katoliccy w Holandii zabrali głos przed wyborami w swym kraju.

A gdy w ostatnią niedzielę poszły do urn wyborczych dwa narody o najstarszej kulturze chrześcijańskiej w Europie, przemówił do Włochów i Francuzów sam Ojciec Chrześcijaństwa, Papież Pius XII, wygłaszając w sobotę 1. czerwca dłuższe przemówienie. (Nie mamy jeszcze pełnego tekstu oświadczenia papieskiego, a z posiadanego materiału podajemy ważniejsze ustępy.)

## O PRAWDZIWIY PORZĄDEK I WOLNOŚĆ

Na wstępie swego przemówienia Pius XII poddał wnikliwej krytyce stosunki, panujące dziś w polityce międzynarodowej i w życiu wewnętrznym narodów. Niepewność i niestalość, oraz rozgoryczenie i rozjętrzenie umysłów grożą wybuchem, dlatego wielkim z dniem Kościoła jest wpajanie w świadomość ludzi konieczności poszanowania dla prawdy i prawa. Jakkolwiek byliśmy świadkami rzetelnej postawy silnych wobec słabych i rezygnowania z ducha imperializmu, oraz wierności prawdziwym zasadom sprawiedliwości, to jednak mniej lub więcej ukryte groźby używania przemocy w postaci nacisków politycznych i ekonomicznych są dziś używanymi metodami w stosunkach międzynarodowych. Stąd musi się uznać, że pierwszego, naprawdę określonego kroku dla osiągnięcia sprawiedliwego pokoju jeszcze nie uczyniono.

W tej atmosferze niepewności i zwątpienia, niezadowolenia i braku wiary trudno się dziwić, że nie dochodzą do skutku szlachetne usiłowania i <sup>Wspomnienie</sup> objawy samozaparcia się, konieczne do prawdziwego odrodzenia świata. Wysuwanie na czoło jedynie ekonomicznych i politycznych względów grozi zaciemnieniem perspektywy, gdyż chodzi tu o prawdziwe braterstwo chrześcijańskie. "Siły zniszczenia i bezbożnictwa starają się zwodzić masy jak bezmyślne stada, ukrywając przed nimi właściwe swe cele. Wobec

zagrożenia wysokich dóbr moralnych trzeba więcej niż kiedykolwiek, by z wysokiej latarni morskiej Kościoła świeciło światło Chrystusowej Prawdy, aby oświetlać drogi i ukazywać rafy i wiry, które czekają, aby okręt rozłupać i wciągnąć w głębinę".

"Jest rzeczą zasadniczego znaczenia w obecnej godzinie, by katolicy i ci wszyscy, którzy wierzą w Osobowego Boga i zachowują Jego przykazania, nie dali się niczym w świecie zastraszyć, i by zachowali świadomość swej własnej siły. Powinni oni wiedzieć, czym mogą się istotnie i skutecznie przyczynić do odbudowy świata, w tym przekonaniu, że się jej nigdy z powodzeniem nie dokona, jeżeli się jej nie oprze na prawdziwym porządku i wolności. A przez wolność rozumiemy możliwość wybierania tego, co prawdziwe i dobre. Wolność taką Kościół zawsze popierał i o nią walczył, gdyż była ona zgodna z prawami istnienia każdego narodu z osobna i całej wielkiej rodziny narodów."

Przypominając, że nazajutrz obywatele dwóch wielkich narodów udadzą się tłumnie do urn wyborczych, Papież powiedział:

"Zagadnienie polega na tym, czy te narody - siostry łacińskie o tysiącletniej cywilizacji chrześcijańskiej - pozostaną na twardej skale chrześcijaństwa, czy będą nadal uznawać Boga Osobowego, wierzyć w godność duchową i wieczne przeznaczenie człowieka, czy też oddadzą swą przyszłość wszechwładzy państwa materialistycznego, bez religii i bez Boga".

Na tym więc polega wielka odpowiedzialność głoszących. Papież szczególnie podkreślił, że mamy dziś "z jednej strony ducha panowania i absolutyzmu państwa, który domaga się kontroli wszystkich dzwigni w mechanizmie politycznym, społecznym i gospodarczym, w którym żywi ludzie mają być tylko bezdusznymi kołami zębatymi. Po drugiej stronie widzimy Kościół, działający łagodnie i spokojnie, lecz zdecydowany i gotowy do odparcia każdego ataku. Ta Matka, dobra i tkliwa, nie szuka walki, lecz ponieważ jest matką - jest mocna, nieugięta i nieustępliwa, a moralnej siły jej miłości nie może zachwiać żadna siła materialna, gdy chodzi o jej godność i całość, oraz o wolność i cześć jej synów".

Przy końcu swego przemówienia Papież zwrócił swe myśli ku tym dzieciom Kościoła, które wojna i powojenne warunki na wiele lat rozłączyły z rodzinami, a więc do jeńców, internowanych i przymusowo wysiedlonych, oraz do tych, którzy postanowili nie wracać do swego kraju. Z uznaniem Ojciec św. podkreślił, że w ostatnich miesiącach wielu jeńców zostało repatriowanych.

#### CO KATOLICY ANGIELSCY CHCĄ ZROBIĆ DLA POLAKÓW

"Catholic Herald" z 31. maja b.r. poświęca bardzo wiele miejsca sprawie żołnierzy polskich, którzy mają być demobilizowani w W. Brytanii, tworząc osobny Korpus Przystosobienia. Pismo zwraca uwagę, że więcej niż 100 tysięcy polskich katolików znajdzie się wśród społeczeństwa angielskiego i że ten fakt przyczyni się do wzmocnienia poczucia katolickiej wspólnoty, a Wielkiej Brytanii da okazję do spłacenia długu wobec wygnanców, którzy przed sześciu laty rozpoczęli obronną walkę z barbarzyństwem.

W związku z przygotowaniem, które rozpoczyna się dla przyjęcia polskich żołnierzy wraz z ich rodzinami, przedstawiciel pisma odbył rozmowy z reprezentantami rządu polskiego w Londynie, chrześcijańskich Związków Zawodowych w Anglii, wikariuszem generalnym W.P. w Londynie, oraz Angielsko-Polskiego Stowarzyszenia Katolickiego. Rozmowy te dotyczyły szeregu dziedzin życia i pracy polskich wysiedleńców, którzy się znajdują na brytyjskim terenie.

Wywiad podaje, że wśród żołnierzy polskich znajduje się bardzo wielu polników i górników. Nowoczesne wojska jako wysoce zmechanizowane posiadają też bardzo wielu specjalistów: kierowców, mechaników i radiotechników. Osobną kwestię stanowi opieka nad blisko 20 tysiącami dzieci, które przybędą do Anglii wraz z rodzinami żołnierzy. Przedstawiciel katolickich Związków Zawodowych B. Sullivan oświadczył, że problem dnia pracy polskim żołnierzom w Anglii stanowi przedmiot specjalnych studiów,

aby zostali oni odpowiednio wchłonięci przez rynek pracy, i by zapewnić im możliwie korzystne warunki życia. N.p. w tej chwili istnieje wielkie zapotrzebowanie w przemyśle budowlanym i krawieckim. Istnieje szczególna dziedzina, gdzie katolicy robotnicy angielscy będą musieli wystąpić w obronie swoich polskich kolegów. Należy się bowiem spodziewać silnej agitacji, rozwijanej przeciw Polakom przez komunistów.

Inne rozmowy dotyczyły opieki społecznej i religijnej, oraz zapewnienia pracy dla ludzi z dyplomami uniwersyteckimi, a studiów dla licznych studentów. Sprawami tymi ma się zająć Angielsko-Polskie Stowarzyszenie Katolickie, oraz polska organizacja uniwersytecka "Veritas".

W tym samym numerze "Catholic Herald" sprawie przybycia żołnierzy polskich do Anglii poświęcono dłuższy artykuł wstępny, a jeden z listów do redakcji, podpisany przez p.M.P.Hall'a, wzywa katolików brytyjskich, aby - jeżeli chodzi o pomoc dla Polaków - nie byli tylko "gadającymi i krzyczącymi katolikami", lecz naprawdę działającymi. Autor listu rzuca myśl, by w razie braku odpowiedniej ilości polskich księży, starać się ich sprowadzić ze Stanów Zjednoczonych.

#### A JEDNAK POJEDZIE ...

Redakcja "Catholic Herald" otrzymała wizę z warszawskiej ambasady w Londynie dla swego specjalnego korespondenta, który w najbliższym czasie wyjedzie do Polski i będzie stamtąd nadsyłał swe sprawozdania. W związku z tym pismo podaje trzy zasadnicze aspekty dzisiejszego stanu sprawy polskiej.

Pierwszy - to sprawa zamachu stanu, przy pomocy którego Rosja za zgodą W. Brytanii i Ameryki narzuciła Polsce nowe granice i nowy reżim pod komunistycznym kierownictwem. Drugi - to sprawa "demokratyczności" rządów w Polsce, jakkolwiek słowo to stało się dziś wieloznacznym. Chodzi o to, czy państwo respektuje moralne podstawy prawa i czy chroni naturalne prawa jednostki. Trzeci aspekt - to obecne warunki społecznego życia Polaków, a więc jakimi się cieszą wolnościami, jak dalece można mówić o wolności Kościoła, o ile są naprawdę niezależni? Czy żyją w lęku przed władzami, co więcej - przed tajną policją?

Redakcja podkreśla, że pełny obraz Polski wymaga odpowiedzi na wszystkie trzy punkty, lecz naturalnie korespondent będzie się musiał ograniczyć głównie do odpowiedzi na punkt trzeci. W miarę napływania korespondencji z Polski do "Catholic Herald", będziemy się starali podawać je możliwie obszernie.

=o=

BISKUP KOCYŁOWSKI, gr.-kat. ordynariusz przemyski, został ostatnio wypuszczony z więzienia w Rzeszowie. Wyszedł on stamtąd z połamanymi zębami i wydartą brodą. Obecnie leczy się w szpitalu pod opieką polskich księży.

WSZYSTKIE CERKWIE grecko-katolickie we Lwowie są zamknięte. Niekiedy udaje się jednemu z OO. Bazylianów w tajemnicy odprawić mszę w cerkwi klasztornej przy udziale tłumu wiernych. Cerkiew Przemienienia Pańskiego służy jako katedra "towarzysza biskupa" Makarego. Tylko w katedrze św. Jura od czasu do czasu odprawia gr.kt. nabożeństwo o. Klemens Szeptycki, brat zmarłego metropolity, przeor Zgr. Studytów z Uniowa. Dzięki temu, że jest obywatelem szwajcarskim, cieszy się jeszcze nietykalnością.

Z DOKUMENTÓW, odczytanych w Norymberdze, wynika, że po kapitulacji Włoch w sierpniu 1943 Kesselring obstawił wartami wszystkie wejścia do Watykanu, kontrolując cały ruch. Niezadowolony z tego Hitler oświadczył: "Wejdziemy do środka i zajmiemy wszystkie dokumenty, by się dowiedzieć, co się dzieje za kulisami Watykanu. Nic nas nie obchodzi i nie będziemy zwracali uwagi na eksterytorialność Watykanu". Zmieniająca się na niekorzyść Niemiec sytuacja wojskowa zmusiła go jednak do zaniechania ryzykownego kroku, który nie przysporzyłby mu i tak nielicznych przyjaciół.

==ooOoo==

## S P R A W Y   K U L T U R A L N E

### NOWE KSIĄŻKI W KRAJU

FIRMA WYDAWNICZA M. ARCT, która w czasie wojny straciła wszystkie swoje zasoby, podjęła na nowo działalność. Pierwszą pozycję stanowi słownik wyrazów obcych. Po nim rozpoczyna się trzy serie: "Biblioteka wiedzy o Polsce", "Popularna biblioteka odbudowy" oraz "Biblioteka krajów anglosaskich". Zapowiedziano następujące książki: K. Wojciechowski - "Zygmunt Stary", Lehr-Splawińskiego - "Dzieje języka polskiego", prof. Tretiaka - "Obraz W. Brytanii" i prof. Olszewicza - "Straty kultury polskiej".

NOWE POWIĘSICI. Nakładem księgarni św. Wojciecha wyszła powieść H. Malewskiej pt. "Kamienie wołać będa" oraz Wł. J. Grabskiego "Saga o Jarlu Broniszu" - obie oparte na średniowiecznych motywach. Ukazały się również: Elżbiety Szemplińskiej - "Warszawa w ogniu" i St. Dygata - "Jezioro badenckie". Katowickie wydawnictwo "Awir" wydrukowało znaną na gruncie londyńskim rzecz J. Meissnera pt. "Zadło Genowefy". Prasa omawia również powieść historyczną T. Holuja pt. "Próba ognia", pierwszy tom powieści Jalu Kurka pt. "Janosik" oraz tom nowel J. Andrzejewskiego pt. "Noc".

PROFESOROWIE PISZA. Nakładem Instytutu Zachodniego "Poznań" wyszła już przed kilku miesiącami cenna praca prof. Zygmunta Wojciechowskiego pt. "Polska - Niemcy. Dziesięć wieków zmagania". Książka ta po raz pierwszy ukazała się w 1942 r. jako wydawnictwo podziemne pod kryptonimowym tytułem "Szkice historyczne" K. Szajnochy. Wywołała ona wówczas ogromne wrażenie jako kopalnia rzeczowego, obiektywnego i przejrzystego materiału historycznego, będącego znakomitą odtrutką na natrętne, irytujące bzdury propagandy niemieckiej. Dziś wartość książki występuje w nowym, jeszcze pełniejszym świetle.

Prof. Stanisław Pigoń wydał interesujące, żywo i plastycznie ujęte wspomnienia ze swej młodości. Książka nosi tytuł "Z Komborni w świat". Mimo ciężkiego i twardego dzieciństwa w ubogiej chacie wiejskiej, mimo bolesnej i pełnej rozczarowań młodości autor wraca wspomnieniem do tych czasów bez goryczy i nienawiści. Książkę cechuje pogoda i życzliwość dla ludzi - życzliwość człowieka rozumnego.

TRZASKA, EWERT, MICHAŁSKI zapowiada wydawanie "Biblioteki autorów anglosaskich" pod redakcją znanego anglisty Stanisława Helsztyńskiego. O bok zapowiedzianego również cyklu Arcta "Biblioteka krajów anglosaskich" będzie to - jeśli zapowiedzi się spełnia - jedno z nielicznych w obecnej Polsce ogniw łączących z Zachodem w powodzi niewybrednej literatury propagandowej i plodów piśmiennictwa sowieckiego.

ZŁOTE MYŚLI KOŚCIUSZKI. Wyszła niewielka broszura pt. "Wskazania obywatelskie" zawierająca wybór myśli T. Kościuszki oraz wyczerpujące kalendarium jego życia. Wybrał, słowem wstępnym opatrzył prof. H. Mościcki.

"JOACHIM LELEWEL" pióra prof. Ignacego Chrzanowskiego z przedmową prof. Stanisława Pigoń ma się ukazać w najbliższym czasie.

### O WOLNOŚĆ NAUKI

W lutowym numerze krakowskiego "Życia Nauki" ukazało się, atakowane gorąco przez "demokratyczne" czynniki sprawozdanie z konferencji w sprawie potrzeb i organizacji nauki polskiej. Konferencję zwołała Polska Akademia Umiejętności i Uniwersytet Jagielloński. Oto kilka głosów w dyskusji, oczywiście w jednozdaniowych wyjątkach:

Prof. Przychodzki: "...przede wszystkim odczuwamy w tym naszym powojennym zrywie brak nieodzownej orientacji co do osiągnięć nauki światowej wobec zupełnego braku kontaktu z uczonymi zagranicznymi..."

Prof. Konopczyński: "...Nauka, zdaniem wielu, winna służyć życiu. Zupełna zgoda na to, niech służy czym umie, to znaczy niechaj przyswieca, lecz niech się nie wysługuje..."

Prof. Pigoń: "...Nie ma wolności nauki bez wolności uczonego, a wolność uczonego polega również na wolności od szocucia. Tymczasem pracownicy nauki i instytucje naukowe bywają dziś przedmiotem bezkarnego szocucia ze strony różnych nieodpowiedzialnych czynników..."

Prof. Błaton "mówił o niepokojących objawach zachwiania autonomii uniwersyteckiej." Prof. Szafer stwierdził, że obok trudności w legalizacji statutów, braku papieru i pieniędzy cenzura, zbedna chyba w stosunku do prac naukowych jest prawdziwą udręką.

Uczestnicy podkreślili rozpaczliwy stan materialny nauki polskiej.

#### WYDAWNICTWA POLSKIE ZA GRANICĄ

ALMANACH HISTORYCZNO-LITERACKI. WIEK KLESKI. Londyn. "Orbis". Na interesującą treść książki składa się poemat Wierzyńskiego "Podzwonne za kaprała Szczapę", artykuł Z. Grabowskiego o przyczynach naszej klęski w tej wojnie, wspomnienia Z. Haupta z okresu dzieciństwa, wspomnienia Z. Nowakowskiego o krakowskim "Czasie" oraz wspomnienia I. Balińskiego o teatrze warszawskim, a dalej artykuły St. Balińskiego, Nowakowskiego i Terleckiego poświęcone pamięci poetki Pawlikowskiej. Do działu retrospektywnego dobrano fragmenty z "Daniela" Wyspiańskiego, prelekcje Mickiewicza o literaturze stanisławowskiej i nowelę Sieroszewskiego "Skradziony chłopak".

STANISŁAW MACKIEWICZ. LATA NADZIEI. Londyn. Nakł. autora. Książka o wydarzeniach politycznych w czasie ostatniej wojny. Kreśli ona w sposób zapalczywy, egocentryczny, pełen pasji i nieokiełznanego temperamentu przebieg polityki polskiej na emigracji w ciągu tych kilku lat złudnych nadziei. Stąd jej tytuł. Wywołała ona już liczne sprzeczki i wywoła ich z pewnością znacznie więcej. Taki już jest Mackiewicz; świetny polemista, samochwał, uparciuch, oryginał pełen odwagi i zaciekrzewienia. Jednocześnie jednak, mimo wszelkich zastrzeżeń, książka jego musi do myślenia, a argumentacja w poszczególnych fragmentach posiada nieodpartą siłę.

MELCHIOR WANKOWICZ. MONTE CASSINO. Rzym-Mediolan. Oddział Kultury i Prasy 2. Korpusu. Obszerny tom, wspaniale i bogato ilustrowany, pierwszy z zapowiadzianych kilku tomów wydawnictwa o bitwie o Monte Cassino. Jest to znakomity reportaż, pisany językiem prostym i przejmującym. Poprzez masę pracowicie zebranych autentycznych szczegółów czytelnik śledzi rozwijające się, coraz szybciej wielką, krwawą akcję. Obraz poświęcenia ludzkiego, waleczności, wytrwałości i duchowej siły. Epopeja oglądana z bliska, poprzez cierpienie, gniew i uniesienie. Nie ma w tej książce bohaterских posągów. Są żywi walczący, ginący i zwyciężający ludzie.

STEFAN ŻEROMSKI. POPIIOŁY. Nakładem Biblioteki Autorów Polskich w Londynie w maju b.r. miało się ukazać arcydzieło Żeromskiego "Popioły". Tak głoszą zapowiedzi w prasie polskiej z Londynu. Zapowiedzi te witamy z uznaniem. Tak brak jest na obczyźnie dobrej powieści polskiej.

KALEJDOSKOP WARSZAWSKI. Pod takim tytułem ukazał się w Londynie pierwszy z zapowiadzianej serii almanachów pn. "Biblioteka Ziemi Naszej". Almanachy te będą miały za zadanie przedstawienie pewnych odcinków naszej historii czy kultury za pomocą dobranych fragmentów z dzieł rozmaitych pisarzy. "Kalejdoskop Warszawski" w 28 fragmentach ukazuje Warszawę, od czasów gdy stała się stolicą. Fragmenty dobrane są znakomicie. Książkę zdobi 35 reprodukcji wybitnych dzieł malarskich.

TADEUSZ BOROWSKI. IMIONA NURTU. Monachium. Oficyna Warszawska. Jest to tom dobrych wierszy. Książka jest pierwszą, powojenną publikacją Oficyny Warszawskiej założonej w r. 1938 a zniszczonej w czasie powstania. Obecnie rozpoczęła ona swą działalność w niemieckiej drukarni w Monachium.

GUSTAW MORCINEK. LISTY Z POD MORWY. Rzym. Oddz. Kultury i Prasy 2. Korpusu. Książka w formie listów do kobiety opisuje straszliwe przeżycia w dwóch niemieckich obozach koncentracyjnych: Sachsenhausen i Dachau. Opisy te odbiegają od przyjętego już stylu: nagromadzenia okropnych, pokaleczonych słów z żargonu obozowego i masy przerażających obrazów zezwierzecenia. Opis Morcinka jest refleksyjny i głęboko, smutno ludzki.

KAZIMIERZ WIERZYŃSKI KRZYŻE I MIECZE. Nowy Jork. Biblioteka Polska. Wiersze pisane w latach 1942-45. Książka zapatrzona jest w dramatyczną dedykację: "Pamięci mojej matki Felicji, zmarłej w Warszawie w 1944 r., mojego ojca Andrzeja zmarłego w Grodzisku w 1944 r., mego brata Bronisława i syna jego Jana zabitych podczas powstania w Warszawie w 1944 r.,

mego brata Hieronima zamęczonego w Majdanku w 1943 r. i córki jego Janiny, uczestniczki powstania, poległej w Warszawie w 1944 r." Wiersze Wierzyńskiego dają obraz reakcji uczuciowej znakomitej większości Polaków w ciągu tych kilku tragicznych lat. Są rejestrem serc polskich.

### POLSCY ARTYŚCI W ŚWIECIE

Polka, Halina Zakrzewska występuje w Londynie pod pseudonimem Halina Victoria. Zaangażowana do Palace Theatre gra i śpiewa dobrą partię w komedii muzycznej "The Song of Norway" E. Littlera osnutej na temacie z życia Griega. P. Zakrzewska jest przyjmowana przez publiczność bardzo gorąco.

Szczególnie entuzjastycznie przyjęto w Ameryce pianistkę polską, p. Maryle Jonas. Człony tygodnik "News Week" pisze w sensacyjnej formie o odkrytym talencie. Sprawozdawca muzyczny "The New York Times" pisze, że jest przekonany, iż artystka "ma mało sobie równych wykonawców wśród przodujących pianistów współczesnych". P. Jonas weźmie udział w październiku w koncercie symfonicznym w Carnegie Hall pod batutą Artura Rodzińskiego. Będzie ona szóstym zśród solistów Polaków zaangażowanych na następny sezon.

Ociemniały śpiewak polski Ryszard Gruszczyński w przejeździe przez Szwecję do Ameryki dał koncert w radio szwedzkim. Gruszczyński, który liczy 30 lat, brał udział w powstaniu warszawskim. W czasie walk stracił wzrok.

### BENEDYKTYŃSKIE DZIEŁA

W Bari, w południowych Włoszech istnieje przedziwna "drukarnia", rozwiązująca problem podręczników szkolnych. Książki wydaje się na powielaczach. Zadania podjęły się młode Polki. Kopiują one, pracując zmużnie po 8-10 godzin dziennie, tysiące stron przedwojennych podręczników. Ryciny i ilustracje sporządza specjalna "kreslarnia". Od dnia swego powstania Sekcja wydawnicza PCK wydała w ten sposób dużo ponad 50 podręczników, każdy w nakładzie 1000 egzemplarzy. Ponadto wydano szereg książek beletrystycznych dla starszych i młodzieży. Podręczniki rozsyła się do szkół nie tylko we Włoszech lecz w Niemczech, Austrii, a nawet Afryce i Meksyku.

Podobne "przedsiębiorstwo świętej cierpliwości" istnieje w Szkocji. Składa się ono z kpt. Federowicza oraz dwóch żołnierzy. Na powielaczu wydają oni fragmenty powieści, nowele, poematy, wiersze. Oprócz tego ukazała się gramatyka dla szkół powszechnych, pisownia polska i słowniczek ortograficzny. Produkcja miesięczna wynosi ok. 25 tysięcy starannie powielonych stron. Zasięg obejmuje wszystkie oddziały wojskowe na wyspie i kontynencie, obozy a głównie szpitale, dla których wydawnictwo rozpoczęło swą pracę. Tydano w zeszytach z cenniejszych autorów: fragmenty Sienkiewicza, Prusa, Reymonta, Żeromskiego, Mickiewicza, Kochanowskiego i wielu innych. Wydawnictwo zwi się: "Wydawnictwo Literackie", a wychodzi z ramienia Oddziału Opieki nad Żołnierzem 1. Korpusu.

### W KILKU WIERSZACH

=Nagrode literacka m. Łodzi przyznano na r. 1946 poecie M. Jastrunowi.

=Nowy teatr i kino ma być uruchomione w Warszawie przy Al. 3 Maja na wprost Muzeum Narodowego.

=Warszawska Filharmonia była długo bezczynna. Obecnie zebrany na nowo zespół wystąpił po raz pierwszy z koncertem w Teatrze Polskim. Dyrygentem Andrzej Panufnik, dyrektor Filharmonii.

=W Lubece działa teatr pn. "Ludzie z Oberży Komediantów". Jest on kontynuacją dawnego teatru jenieckiego z obozów oficerskich Prenzlau, Grossborn i Sandbostel. Zespół składa się z 15 osób (w tym 4 panie). Obecnie teatr objeżdża środowiska polskie z montażem scenicznym pt. "Wczoraj".

=Teatr Dramatyczny 2. Korpusu wystawia "Wiele hałasu o nic" Szekspira. W dalszych zamierzeniach tego teatru są: "Zygmunt August" Wyspiańskiego, "Lekarz minowoli" Moliera i "Swierszcz za kominem" Dickensa.

=Józef Łobodowski, wybitny poeta, bawi ostatnio w Hiszpanii, skąd nadesłał do pism londyńskich kilka pięknych wierszy. Poeta pracuje obecnie nad przekładami José Echegaray'a.

=Na Środkowym Wschodzie organizuje się teatr dla tamtejszych oddziałów 2. Korpusu. Teatr nosi nazwę "Kwisty pustyni".

"PARADA ZWYCIĘSTWA" w Londynie będzie niekompletna, ponieważ nie weźmą w niej udziału delegacje wojsk sowieckich, jugosłowiańskich i Zymierskiego. Te ostatnie miały pierwotnie wystąpić z gen. Paszkiewiczem na czele. Ostatecznym powodem odmowy rządu warszawskiego był udział w defiladzie polskich lotników RAF, uznających rząd polski w Londynie. Tymczasem w ostatniej chwili lotnicy ci również odmówili udziału w Paradzie, a to z powodu "niezaproszenia ich kolegów żołnierzy polskich z armii lądowej i marynarki wojennej". - W "Polsce Walczącej" Zygm. Nowakowski proponuje, by w dniu Parady (8.VI.) Polacy nałożyli opaski żałobne, a także by następnie używali jakiegoś znaku, "któryby posiadał tę samą wymowę. N.p. orzeł biały na czarnym tle. Niech zachowa koronę, ale niech zmieni tło. Niech nas ludzie pytają, co znaczy ten emblemat. Będziemy odpowiadali, że to żałoba po Matce ..."

WYDANIE POLSKICH OKRĘTÓW. Admiralicja brytyjska zarządziła przekazanie władzom warszawskim tych okrętów polskich, które w r. 1939 przybyły z Polski do W. Brytanii. Są to "Blyskawica", "Burza" i "Wilk". Pierwszym okrętem jest "Blyskawica". Jej załoga zgodnie z rozkazem zesłała z pokładu, a Szef Kierownictwa Marynarki Wojennej wice-adm. Świrski założył w Admiralicji i Foreign Office pisemny protest. Nadto wydał rozkaz do marynarzy, w którym m.i. stwierdza: "Nie, oznacza to dla nas rezygnacji i pożegnania "Blyskawicy" na zawsze. Świat jeszcze drży w swych podstawach, a upragniony przez ludzką rzeczywistość pokój wydaje się jeszcze odległy. Wierzmy, że nadejdzie czas, może niedługo, że "Blyskawica", która dziś pod naciskiem warunków zmuszeni jesteśmy opuścić, przetrwa okres męki i troski, który przeżywamy, i będzie znowu okrętem prawdziwie wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej".

PRAWDA O 2. KORPUSIE. W tygodniku rzymskim "Domenica" ukazał się artykuł Włocha Giorgio Arduini, który spędził ostatnio dłuższy czas wśród żołnierzy 2. Korpusu, aby zbadać ich nastroje. Autor podkreśla, że "nikt nie odgadł mojego zawodu, ani nie posądził mnie o chęć przeprowadzenia ankiety dziennikarskiej". Autor rozmawiał z żołnierzami, którzy zgłosili się do repatriacji i z powrotem wrócili do Włoch i opowiadali mu, że "repatrianci nie mają pewności korzystania z jakiegokolwiek swobody, ani ze zwykłego bezpieczeństwa, z ochrony życia i mienia". Rozmawiał z tymi, którzy przeszli przez niewolę sowiecką, a doświadczenia niektórych są "straszliwe i potworne". Są to wszystko "ludzie moralnie zdrowi i bohaterzy, rozkochani w Polsce, lecz każdy chce, by jego naród był wolny i niepodległy.... Trwają obok swego wyczyszczonego sprzętu, związani w jednostki, które razem przeżyły wojnę, u boku generała, który jest jednym z nich. Czeka ją".

W 2. Korpusie bawiła wycieczka działaczy PPS z Francji. Kierownik delegacji, Schabowicz, oświadczył m.i.: "Przekonaliśmy się, że żołnierz tego Korpusu reprezentuje wielkie wartości moralne, że duch jego jest niezłomny, a nastawienie społeczne i polityczne jest szczerze demokratyczne". Sekretarz partii, Mrozkiewicz, oświadczył: "Krzywdę wyrządzono 2. Korpusowi przez rozszerzanie wiadomości, że jest on faszystowski i reakcyjny. Rozmawialiśmy z tysiącami żołnierzy i stwierdziliśmy, że żołnierz 2. Korpusu jest szczerym i prawdziwym demokratą".

PO UKŁADZIE MOSKIEWSKIM. Komentarze brytyjskie do układu moskiewskiego podkreślają znaczenie faktu, że Rosja zaopatrywać ma w przyszłości armię polską w broń i amunicję. Oznacza to całkowite uzależnienie, bardziej, niż sowieckie dowództwo nad Polakami, bo dowódców można usunąć, natomiast wojsko, któremu wstrzymano przydział n.p. amunicji, przestaje walczyć. "Manchester Guardian" wyraża zdziwienie, że Polska, zamiast odbudowywać się, jak krótko zdrowy rozsądek, wzmacnia swój potencjał wojenny. Podobnie czynią, zresztą, inne kraje Europy Wschodniej i Środkowej, co "może stanowić przedmiot poważnej troski". - "Polska Zbrojna" rzuciła hasło propagandowe Pożyczki Odbudowy Kraju. Hasło to brzmi: "Nasza odpowiedź na cofnięcie pożyczki amerykańskiej".



RADA NACZELNA PSL postanowiła wezwać członków stronnictwa, by przy referendum odpowiadali na pierwsze pytanie "nie", t.j. głosowali za utrzymaniem Senatu. Uchwała ta spotkała się z bardzo ostrą reakcją prasy rządowej. PSL - powiada ta prasa - "chce podkreślić rozłam w narodzie, co potrzebne jest pewnym kołom za granicą.... Mikołajczyk - impresario wojny domowej ... Mikołajczyk chce chaosu ... PSL wzywa do opozycji ... Referendum powinno być sądem nad PSL" itd.

WYBORY we Francji i Włoszech dowiodły w/g Reutera, że katolicy demokraci stana się prawdopodobnie najsilniejszą partią w całej Europie zachodniej. Reuter przytacza opinię, że blok zachodni mimo wszystko staje się rzeczywistością, ale ośrodkiem jego jest nie socjalistyczna W. Brytania, lecz Watykan".

"LIFE" (nowojorski magazyn) reklamuje swój ostatni numer nagłówkiem: "Poco się oszukiwać? Nie ma nieporozumienia między Rosją a Zachodem. Jest konflikt". Twierdzenie to, znajdujące uzasadnienie w treści numeru, zaopatrzył Cunnings w "News Chronicle" komentarzem: "Life" wzywa miliony Amerykanów do przyjęcia poglądu, że nie ma widoków na prawdziwy pokój między mocarstwami zachodnimi i Rosją, oraz zapewnia, że Ameryka nie powinna obawiać się konfliktu. Obawiam się, że "Life" odzwierciedla opinię większości społeczeństwa, gdy twierdzi, że Rosjanie są nowym narodem agresywnym. W ostatnim tygodniu gwałtownie spadły resztki wiary amerykańskiej w dobre zamiary Rosji. Szary człowiek ulicy powtarza posepnie: "Przygotujmy się do nowej wojny światowej".

PROCES W HELMSTEDT. Przed brytyjskim sądem wojskowym w Helmstedt (na wschód od Brunswiku) toczy się proces o zbrodnię monstrualną i bez precedensu, nawet po wszystkich procesach o mordy i tortury w obozach koncentracyjnych. Na ławie oskarżonych zasiadli dwaj lekarze niemieccy, dyrektor fabryki i kilka "sióstr" pod zarzutem wymordowania przez celowe zaniedbania od kwietnia 1943 do kwietnia 1945 około 400 polskich i rosyjskich dzieci i niemowląt. Miejscem zbrodni był "żłobek" przy fabryce "Volkswagenów", do którego robotnice polskie i rosyjskie musiały oddawać swe dzieci, w 9-14 dni po pokoju. O ile śmiertelność wśród dzieci starszych wynosiła "zaledwie" 25%, niemowlęta do 3 miesięcy zmarły w 100%.

Powodem były warunki, umyślnie stworzone i utrzymywane. Baraki były "żywym mrowiskiem" pluskiew. Dzieci były pokryte ropiejącymi wrzodami i gnily za życia. Wszystkie dzieci, bez względu na choroby zakaźne, a raczej ze względu na choroby - kapano w jednej wodzie. Pożywienie było całkiem nieodpowiednie. Karmienie uważano za "marnowanie środków żywności", a dzieci chorych nie żywiono w ogóle. Lekarz w ciągu dwóch lat nie badał ani razu chorych dzieci. Ciałka zmarłych dzieci, nieraz po kilka dniem, składano w ustępie, zawinięte w papier, a wieczór odwoził je jeden z pracowników obozu w kartonowym pudle na rowerze i grzebał na cmentarzu, bez trumienki i krzyża.

Za utrzymanie dzieci potrącano polskim i rosyjskim matkom z ich płacy po 2 marki dziennie, a za "pogrzeb" - 20 marek. Matki niejednokrotnie próbowały wykraść swe dzieci ze "żłobka". Ich zeznania są najbardziej dramatycznymi momentami rozprawy.

Oskarżenie twierdzi, że zaniedbanie niemieckich doktorów i pielęgniarek było celowe i spowodowało straszliwe żnówno śmierci. Obrona twierdzi, że przyczyną masowych zgonów był brak mleka matki; matki musiały pracować, a dzieci polskie i rosyjskie nie znoszą sztucznego pożywienia, które służy doskonale matkom niemieckim. Teza ta oczywiście nie wytrzymuje krytyki.

Oskarżycielem jest angielski prawnik, mjr. Draper z BAOR. Sąd składa się z czterech oficerów brytyjskich, 1 oficera polskiego z 1. Dyw. Panc. i przewodniczącego, którym jest cywilny prawnik brytyjski.